

Maszyna pozwala wątrobie „żyć” poza ciałem.
To przełom w transplantologii **str. 2**



FOT. TOMASZ HOŁOD

Nikt nie zwracał uwagi na Polaka o drobnej posturze, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu... **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Czwartek
30.10.2025
Nr 253

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Gazeta WROCLAWSKA

760 podpisów
w obronie MCK.
Petycja trafiła
do ratusza w Legnicy
str. 5



FOT. JERZY WOJCIK

Wschodnia
Obwodnica
Wrocławia: ostatni
odcinek już w budowie
str. 3

Ćwierćfinalista Ligi
Konferencji staje
dziś na drodze Miedzi
w Pucharze Polski
str. 16



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

SPORT

Wymagająca grupa
Igi Świątek w WTA
Finals **str. 15**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

WROCLAW

Mostów Chrobrego
nie można wyburzyć

Sędziowie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu zadecydowali wczoraj o losie starych Mostów Chrobrego. WSA odrzucił skargę magistratu na decyzję konserwatora zabytków, który nie chciał wydać zgody na wykreślenie ich z wojewódzkiej ewidencji zabytków.

Czytaj str. 4

WROCLAW TA INWESTYCJA TRAMWAJOWA KOSZTOWAŁA 5 MLN ZŁOTYCH. I NIE DZIAŁA...

Mijanka minęła się z celem

„Od wyjazdów 27 października wzdłuż ulicy jeździmy według starych zasad” – takiego mejla dostali motorniczy MPK Wrocław od swoich kierowników

Remigiusz Biały, Jarosław Jakubczak
remigiusz.bialy@polskapress.pl

Ta inwestycja miała usprawnić komunikację tramwajową na ul. Przyjaźni, gdzie w obie strony składy MPK musiały jeździć po tym samym torze. Nie udało się. Tramwaje dalej jeżdżą jednym torem...

Na skrzynki pocztowe motorniczy MPK Wrocław przed weekendem dostali maile o następującej treści:

„Panie i Panowie Motorniczy, Informuję, że od porannych wyjazdów w dniu 27.10.2025 do odwołania na odcinku torowiska pojedynczego wzdłuż ulicy Przyjaźni będziemy jeździć według starych zasad, sprzed przebudowy tego odcinka (czyli odcinek jednotorowy traktujemy jako jedną część od przystanku przyjaźni do samej pętli w dwóch kierunkach).

W kierunku pętli Klecina podczas przejazdu przy „mijance” nie będziemy wjeżdżać w prawo na nowo



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Zdaniem motorniczych po przebudowie jest jeszcze gorzej niż przed

wybudowany odcinek toru, tylko jeździemy na wprost. Przypominam, że na tor pojedynczy wjeżdżamy tylko, kiedy zezwoli nam na to sygnał na sygnalizatorze STT!!!!”

Jak ustaliliśmy, takiego maila wysłał m.in. kierownik zajezdni Olbin.

– Nikt nas nie pytał o opinie podczas projektowania nowego rozwiązania. Po przebudowie jest jeszcze gorzej niż przed. Nie było dnia, żeby tramwaje nie jechały na „czołówkę” – mówią nam motorniczy MPK Wrocław.

Co na to MPK Wrocław?

– Dostrzeżliśmy, że system sterowania sygnalizacją świetlną nie działa optymalnie, a w związku z tym poprosiliśmy wykonawcę, by napisał nowy program obsługujący sygnalizację. Tramwaje kursujące na Klecinę nie będą korzystały z nowego, 65-metrowego odcinka torów aż do całkowitego zakończenia inwestycji – mówi Marta Bałuch z biura prasowego MPK Wrocław.

Ruch tramwajowy na ulicy Przyjaźni odbywa się bez przerwy. Do czasu wprowadzenia poprawek obowiązują wcześniejsza organizacja ruchu.

Kiedy zakończy się naprawa systemu sterowania na tej mijance? To kwestia kilku tygodni, co jest uzależnione od dostawy potrzebnych elementów. Poza tym, jak przekazuje MPK Wrocław, w momencie, gdy ruch pasażerski w tym miejscu odbywa się, priorytetem przewoźnika staje się jakość wykonania prac, a nie ich prędkie zakończenie. ©©

Czytaj dalej na str. 4

Karkonosze

Karpacz polskim
hitem długiego
weekendu. Przyćmił
nawet Zakopane
str. 6

Miejskie rowery coraz popularniejsze. Także wśród złodziei

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Od 1 sierpnia do połowy października wrocławianie wypożyczyli jednoślady Wrocławskiego Roweru Miejskiego już blisko pół miliona razy.

System Wrocławskiego Roweru Miejskiego przyciąga coraz więcej użytkowników. Na koniec sierpnia zarejestrowanych było 332 tysiące osób, we wrześniu 337 tysięcy, a w październiku

liczba ta wzrosła do 340 tysięcy. Jak informuje Nextbike, od początku roku do połowy października odnotowano już ponad 1,1 miliona wypożyczeń, z czego aż 487 tysięcy przypadło na okres od sierpnia do 15 października. To średnio cztery wypożyczenia dziennie na jeden rower – niemal dwa razy więcej niż rok temu.

Dla porównania, w analogicznym okresie 2024 roku wrocławianie wypożyczyli rowery 388 tysięcy razy, a średnia liczba wypożyczeń na jeden rower wynosiła zaledwie 2,1 dziennie.

Od początku kwietnia do sierpnia w systemie odnotowano 655 tysięcy wypożyczeń – średnio trzy razy dziennie na rower. Po wdrożeniu nowej edycji widać wyraźny wzrost zainteresowania. Średni czas przejazdu to około 12 minut, a aż 9 tysięcy wypożyczeń stanowiły podróże między Wrocławiem a sąsiednimi gminami.

W stacjach roweru miejskiego zazwyczaj stoi po kilkanaście rowerów, które od razu są gotowe do jazdy. Tak jest m.in. przy ul. Ruskiej czy w pobliżu Huty. Niestety, nie wszędzie tak

jest, m.in. na stacji przy ul. Pułaskiego. Choć na pierwszy rzut oka sytuacja wyglądała obiecująco, bo przy stojakach znajdowało się kilka jednośladów, szybko okazało się, że żaden z nich nie nadaje się do jazdy.

Część rowerów była wybrakowana: brakowało pedałów, w niektórych modelach nie działały hamulce, a kilka nie miało nawet łańcucha. Próba wypożyczenia kończyła się więc rozczarowaniem. Takich przypadków niestety zdarza się więcej. Grasują złodzieje.

Czytaj str. 5

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



Jutro w naszej gazecie PULS

● Śmierć jest faktem. Nie dyskutuje się z faktami. Trzeba je zaakceptować. Poczuc pustkę, bezradność. Potem zacząć żyć na nowo...

Łukasz
Żygadło



RÓWNI WOBEC PRAWA?

Sprawa Michała Wośa staje się sprawdzianem nie tyle dla prokuratury, co dla zasady równości wobec prawa. Wobec byłego wiceministra sprawiedliwości powstał akt oskarżenia, który postawi tego polityka przed sądem. Chodzi o przekazanie 25 mln zł na zakup systemu Pegasus przez CBA. Pieniądze pochodziły z Funduszu Sprawiedliwości, co zdaniem śledczych jest przestępstwem.

W chwili gdy Woś jest oskarżany, były polityk Sławomir Nowak, dziś biznesmen, po części już świętuje. Sąd umorzył polski wątek jego sprawy korupcyjnej, pomimo zebranych przez prokuraturę twardych dowodów i zeznań małego świadka koronnego. Nowak dziś robi w biznesie, a firma, w której pracuje, realizuje państwowe zlecenia. Co ciekawe, pomimo umorzenia polskiego wątku, wątek ukraiński wciąż jest kontynuowany, a śledczy powołują się w nim na zeznania tego samego świadka. Jak to można skomentować nie przeklinając?

Michał Woś stanie przed sądem za przelew do CBA, a Roman Giertych właśnie decyzją sądu otrzyma odszkodowanie za zatrzymanie go przez CBA. Klawo, prawda? Co ciekawe, w sprawie Giertycha jak również Nowaka, używano systemu Pegasus, do zakupu którego przyczynił się Woś.

Nie zapominajmy również o byłym marszałku Senatu Tomaszu Grodzkim. Prokuratura chciała postawić go przed sądem pod zarzutem przyjmowania łapówek w czasach gdy kierował szpitalem. Jednak śledczy nie mieli takiej możliwości, bowiem Senat nie wyraził zgody na uchylenie immunitetu Grodzkiego. Po zmianie władzy, śledztwo zostało umorzone.

Jednak Michał Woś, któremu żadnej korzyści materialnej nie udowodniono, będzie sądzony za przelew do CBA. Powiedzieć, że wygląda to dla śledczych źle, a dla polityków koalicji rządzącej fatalnie, to jak nic nie powiedzieć.

To kpina z równości wobec prawa.

©P

”

*Po szóste: jeżeli co cię zbyt gniewa
lub trapi, pomyśl, że krótkie jest życie
ludzkie i że wnet wszyscy spoczniemy
w trumnie.*

Marek Aureliusz, „Rozmyślania”

CIEPŁO BĘDZIE TAŃSZE

Ważna informacja dla mieszkańców Głogowa i Polkowic. Klienci należącej do Grupy KGHM Polska Miedź S.A. spółki Energetyka mogą spodziewać się znaczących obniżek cen ciepła. Dokumenty w sprawie nowych taryf ciepła czekają jeszcze na akceptację Urzędu Regulacji Energetyki. - Liczymy, że procedury zakończą się na tyle szybko, aby obniżenie cen odbyło się jeszcze przed nadejściem mrozów. Będą to odczuwalne obniżki - zapowiada Piotr Urbaniak, Prezes Zarządu Energetyka sp. z o.o. Beata Bugała



FOT. KGHM POLSKA MIEDŹ SA

ROZMOWA DNIA

Maszyna pozwala wątrobie „żyć” poza ciałem - to przełom w transplantologii

Mira Suchodolska
(PAP)

Dzięki nowoczesnej technologii wątroba może „żyć” poza ciałem nawet 40 godzin. Rozmowa z prof. Michałem Grątem, krajowym konsultantem w dziedzinie transplantologii klinicznej.

Panie profesorze, czy to prawda, że udało się skonstruować urządzenie, które pozwala utrzymać wątrobę przy życiu po pobraniu od dawcy?

Tak. Mówimy o maszynie do normotermicznej perfuzji wątroby, opracowanej przez naukowców z Uniwersytetu Oksfordzkiego. To system, który pozwala nie tylko wydłużyć czas przechowywania narządu, ale i ocenić jego funkcję przed przeszczepieniem.

Jak długo można w ten sposób przechowywać wątrobę?
Standardowo wątroba przechowywana w warunkach hipotermii, czyli w temperaturze 4 stopni C, nie powinna być pozbawiona ukrwienia dłużej niż 12 godzin. W maszynie do perfuzji normotermicznej czas ten można wydłużyć nawet do 40-42 godzin. To znacząca różnica, dająca nam większy margines bezpieczeństwa - na przykład przy długim transporcie lub trudniejszej operacji biorcy.

Na czym polega różnica między klasycznym chłodzeniem a perfuzją normotermiczną?

W tradycyjnym modelu wątroba jest chłodzona i „uśpiona”. W perfuzji normotermicznej utrzymujemy ją w temperaturze ciała człowieka, około 37 st. C, i przepuszczamy przez jej naczyń płyn przypominający krew. Ten płyn zawiera ludzkie erytrocyty wzbogacone tlenem, co pozwala utrzymać narząd w stanie aktywności metabolicznej. Wątroba w tej maszynie dosłownie „żyje”.

Co daje to „życie” poza organizmem?

Możemy sprawdzić, jeszcze przed operacją, czy wątroba działa prawidłowo. Jeżeli wątroba w maszynie wytwarza żółć, metabolizuje glukozę i zachowuje prawidłowe parametry biochemiczne, mamy wysokie prawdopodobieństwo, że będzie działać również po przeszczepieniu.

Jak duża jest ta maszyna?

To urządzenie o wymiarach około półtora metra na metr. Mieści się w specjalistycznym samochodzie, którym zespół pobraniowy transportuje narząd.

Czy zdarzają się sytuacje, gdy przeszczepiona wątroba nie podejmuje funkcji?

Niestety tak. To jedno z najważniejszych powikłań po przeszczepieniu. Wątroba może nie podjąć funkcji nawet wtedy, gdy czas niedokrwienia był krótki i nie występowały czynniki ryzyka. W takiej sytuacji pacjent zawsze wy-



FOT. WUM EDUPL

maga pilnej retransplantacji, a szanse na przeżycie bez załezienia odpowiedniego narządu w ciągu dwóch-trzech dni są niewielkie. Dzięki maszynie możemy przenieść ryzyko oceny funkcji narządu z pacjenta na urządzenie - jeśli wątroba nie działa w maszynie, po prostu jej nie przeszczepiamy.

Czy ta technologia jest już na stałe w państwa ośrodku?

Maszyna została nam (Centralny Szpital Kliniczny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego) udostępniona przez firmę wywodzącą się z zespołu badawczego w Oksfordzie. Korzystamy z niej w ramach umowy, która zakłada wykonanie określonej liczby procedur rocznie.

Jak pan ocenia przyszłość tej metody?

To początek rewolucji. Obecnie wykorzystujemy maszynę do przechowywania i oceny narządów, ale w niedalekiej przyszłości możliwe będzie również pozaustrojowe leczenie narządów. Trwają badania nad tym, by wątroba w maszynie mogła się regenerować - być może nawet przez dwa czy trzy tygodnie. To otwiera zupełnie nowe perspektywy dla transplantologii. (PAP)

PRZYRODA

Zimorodek - błękitny grom

Końcówka października to dobra pora na wypatrywanie zimorodków. Liście opadły z drzew, co zapewnia doskonałą widoczność, gdy nad strumieniami szaleją zimorodki. Są u nas przez okragły rok, lecz w bezlistnym krajobrazie są najlepiej widoczne. Najcelniejsze określenie ptaka, jakie usłyszałem to: błękitny grom. Zimorodki latają bardzo szybko, tuż nad taflą wody. I są fantastycznie ubarwione. Metaliczny błękit z odrobiną ceglastej czerwieni i bieli. Ktokolwiek miał okazję obserwować zimorodka, zgodzi się, iż porównanie do barwnej błyskawicy pasuje jak ulał. Gdyby nie krępa sylwetka i ciało wielkości dobrze utuczonego wróbla, można by go pomylić z tropikalnymi kolibrami. I jest to jedna różnica. Zimorodki polują na ryby nurkując w wodnej toni, czego żaden koliber nigdy nie czyni. Zimorodki mieszkają nad wolno płynącymi strumieniami i rzeczkami. Kiedyś oglądałem kilka sztuk w starorzeczach Du-najca, lecz to była wyjątkowa sytuacja spowodowana doskonałą przezroczystą wodą. W starorzeczach zostało sporo małych rybek, które przywabiały ptaki niczym magnes. Uroda o mały włos nie przyczyniła się do zagłady gatunku. Kolorowe piórka były poszukiwanym towarem w Azji. Europejscy kupcy wymieniali pióra zimorodków na jedwab, a chińscy rzemieślnicy zdobili nimi wachlarze, parawany i obrazy. Na szczęście dla ptaków moda przeminała.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

SMOLEC

**20 lat więzienia grozi Wia-
czesławowi K.**

49-letni Ukrainiec wbił współ-
lokatorowi nóż w plecy. Śled-
czym tłumaczył, że sam zo-
stał wcześniej uderzony, ale
tej wersji nie potwierdza za-
den ze świadków. **KK**

SZCZAWNO-ZDRÓJ

**Wystawa „Daisy von Pless.
Blask Książa i cienie historii”**

Ciekawa wystawa zawędro-
wała do Szczawna-Zdroju. Za-
gościła na piętrze pijani wód
mineralnych. Zapraszamy
na nią Zamek Książ i Fundacja
Księżnej Daisy von Pless. **PG**



KAMIENNA GÓRA

**18-latka dachowała pomiędzy
Świdnikiem a Kaczorowem**

18-latka, jadąca autem z pa-
sazerem, zauważyła na dro-
dze sarnę. Gwałtownie zaha-
mowała, uderzyła w skarpę
i dachowała. Nikomu nic po-
ważnego się nie stało. **RB**

FOT. AUTOR

Ostatni odcinek obwodnicy już oficjalnie w budowie

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

**Trwa już budowa ostatniego
odcinka Wschodniej Obwod-
nicy Wrocławia. Dzięki tej in-
westycji aglomeracja w koń-
cu zyska domknięty ring
drogowy od al. Karkonoskiej
aż do gminy Długołęka.**

Budowa ostatniego odcinka
Wschodniej Obwodnicy Wro-
clawia to inwestycja, która koń-
czy trwającą ponad dwie de-
kady historię.

- Wrocław za nieco ponad
dwa lata uzyska pełną prze-
jezdność ringiem obwodnico-
wym. Od zachodu mamy auto-
stradę A8, od południa - auto-
stradę A4, a teraz dopełniamy
całość wschodnią obwodnicą
Wrocławia. To ostatni, nie-
spełna trzykilometrowy odcin-
ek, który zamknie prawie 30-
kilometrowy pierścień wokół
miasta - mówi marszałek Pa-
weł Gancarz.

Finałowy fragment trasy,
od ul. Grota-Roweckiego do al.
Karkonoskiej, przez m. Wy-
soka (gm. Kobierzyce) ma dłu-
gość około 3,7 kilometra i sta-
nowi największą obecnie inwe-
stycję województwa dolnoślą-
skiego, o wartości 264 milio-
nów złotych. Mieszkańcy cze-
kają na nią od lat, bo wniosek



FOT. JERZY WÓJCIK

**Trwają prace przy budowie brakującego odcinka Wschodniej Obwodnicy Wrocławia.
Teren budowy i korytarz drogi doskonale widać z al. Karkonoskiej, od węzła bielańskiego**

o wydanie decyzji środowisko-
wej został złożony już w 2012
roku. Same prace projektowe
rozpoczęły się jeszcze wcze-
śniej.

Od końca lata do tej pory
trwały głównie prace przygo-
tawcze.

- Musieliśmy poczekać do 16
października na usunięcie
drzew i zdjęcie wpisu. W naj-
bliższym czasie ruszą tzw. ro-
boty sieciowe, czyli przebu-
dowa gazociągu, kanalizacji

deszczowej i sieci wodociągo-
wej - mówi Michał Dąbrowski,
kierownik budowy z firmy
Skanska.

Takiego rozwiązania jeszcze nie było

Powstaną cztery ronda,
które umożliwią bezkolizyjne
połączenie z drogami powiato-
wymi. W ciągu trasy zaplano-
wano również most nad rzeką
Ślężą, wiadukt nad linią kole-
jową nr 285 oraz półtunel, który

ma ograniczyć hałas w rejonie
miejscowości Wysoka.

Inwestycja obejmuje także
elementy infrastruktury przy-
jazdnej środowisku i mieszkań-
com: ciąg pieszo-rowerowy
wzdłuż całego odcinka, ponad
500 nowych drzew, 2,5 tysiąca
krzewów, 400 metrów łąki
kwietnej i dwie kładki - pieszą
oraz pieszo-rowerową, z czego
ta druga powstanie w pobliżu
zespołu szkolno-przedszkol-
nego przy ul. Chabrowej w Wy-

sokiej, co zapewni bezpieczne
dojście dla dzieci.

Jednym z najciekawszych
elementów inwestycji będzie
półtunel w miejscowości Wy-
soka. Droga będzie tam prze-
biegała między dwoma osie-
dlami. - Jezdnia w tym miejscu
będzie zagłębiona o około 4
metry, a nad nią znajdzie się
szklane, otwarte zadaszenie
po obu stronach. Dzięki temu
znaczco zmniejszy się hałas,
a mieszkańcy okolicznych bu-
dynków praktycznie nie będą
słyszeć ruchu samochodowego
- mówi Michał Dąbrowski, kie-
rownik budowy.

Prace będą prowadzone
równocześnie na całym od-
cinku. Różne ekipy zajmą się
kanalizacją, siecią gazową i ro-
botami drogowymi, tak by in-
westycja postępowała możli-
wie szybko. Pierwsze warstwy
asfaltu mają zostać ułożone
wiosną przyszłego roku w rejo-
nie ulicy Szwedzkiej we Wro-
clawiu, przy węźle obok sklepu
Agata Meble.

WOW powstawała w bólach

Jak mówi nam były marsza-
łek Marek Łapiński, idea bu-
dowy Wschodniej Obwodnicy
Wrocławia narodziła się nie we
Wrocławiu, a w powiecie wro-
cławskim.

- Tyle, że powiat nie miał
na to żadnych pieniędzy. Na po-
czątku XXI wieku projekt prze-
kazano więc samorządowi wo-
jewództwa. Moi poprzednicy
chcieli tę obwodnicę budować,
ale po prostu brakowało środ-
ków. Kiedy zostałem marszał-
kiem, postanowiłem zaryzyko-
wać i rozpocząć inwestycję
z budżetu województwa, bez
wsparcia z unijnych środków -
mówi „Gazecie Wrocławskiej”
Marek Łapiński, obecnie wice-
przewodniczący sejmiku woje-
wództwa.

Tak powstał pierwszy odcin-
ek, z mostem w Łanach
do Siechnic. W kwietniu 2011
roku most w Łanach połączył
oba brzegi Odry. Była to pierw-
sza alternatywa dla mostu
Grunwaldzkiego we Wrocła-
wiu.

Później pojawiły się środki
europejskie i inwestycja mogła
ruszyć z pełną mocą. 19 grud-
nia 2014 otwarto 5-kilome-
trowy odcinek Iwiny - Siech-
nice. W grudniu 2022 roku od-
dano do użytku dwa odcinki:
od Mirkowa i Długołęki do Łan
oraz od ronda przy ul. Grota-
Roweckiego we Wrocławiu
do Żernik Wrocławskich.

28 października, symbolicz-
nie, wbito pierwszą łopatę
pod budowę ostatniego od-
cinka.

Radni dali staroście podwyżkę, a ten oddał ją potrzebującym

Beata Bugała
Głogów

**Radni powiatu głogowskiego
uchwalili podwyżkę wynagro-
dzenia starosty. Michał Wnuk
deklaruje, że pieniądze te tra-
fią do organizacji charytatyw-
nych i osób potrzebujących.**

Jednym z projektów uchwał,
poddanych pod głosowanie
podczas XIX. sesji Rady Po-
wiatu Głogowskiego był
wzrost wynagrodzenia dla
starosty głogowskiego Mi-
chała Wnuka. Za przyjęciem

projektu uchwały opowie-
działo się 12 radnych, przeciw
było 4 radnych, a 2 wstrzy-
mało się od głosu.

Tym samym pensja staro-
sty wzrośnie o 670 złotych
netto. Jednak - jak zadeklaro-
wał od razu Michał Wnuk -
podwyżka nie zasili jego
konta, tylko zostanie przezn-
czona na cele charytatywne.

Jak obiecał, tak zrobił

Starosta głogowski wydał
oficjalne oświadczenie w tej
sprawie.

- W listopadzie 2021 roku
Rada Miasta uchwaliła pod-
wyżki diet dla radnych. Już
wtedy zadeklarowałem, że
część swojej podwyżki będę
przekazywał na cele charyta-
tywne - na wsparcie stowa-
rzyszeń i fundacji działają-
cych w naszym powiecie. Jak
obiecałem, tak robię nieprze-
rwanie od kilku lat. W ubie-
głym roku była to łączna
kwota 8 tysięcy złotych,
a w bieżącym - 12,5 tysiąca.
Tak jak cztery lata temu, także
dziś deklaruje, że i ta pod-
wyżka zasili konta potrzebu-
jących bądź organizacji, które
świetnie ją spożytkują - za-
pewnia starosta głogowski Mi-
chał Wnuk.

Zdaniem starosty, wszyst-
kie osoby pełniące funkcje pu-
bliczne powinny działać
w sposób przejrzysty
i transparentny.

- Chcę, aby mieszkańcy po-
wiatu głogowskiego dobrze
wiedzieli, że wypowiedane
słowa mają dla mnie znacze-
nie, a złożone deklaracje na-
prawdę realizuję - podkreśla
starosta.

©©



FOT. BEATA BUGAŁA

**- Podwyżka zasili konta potrzebujących bądź organizacji,
które świetnie ją spożytkują - zapewnia Michał Wnuk.**

Mijanka kosztowała pięć milionów, a tramwaje dalej jeżdżą tam „na czołówkę”...

R. Biały, J. Jakubczak
remigiusz.bialy@polskapress.pl

Ta inwestycja miała usprawnić komunikację na ul. Przyjaźni, gdzie w obie strony składy MPK musiały jeździć po tym samym torze. Nie udało się. Wciąż zdarza się, że tramwaje jadą „na czołówkę”.

Ciąg dalszy ze str. 1

- Po zakończeniu prac i odbiorach inwestycji, zaczniemy kursować z użyciem mijanki. Ponieważ ruch tramwajów na jednym torze odbywa się normalnie, a pasażerowie nie odczuli zmian w kursowaniu, nie było potrzeby wprowadzania dodatkowych komunikatów. Sytuacja dotyczy kwestii technicznych po stronie wykonawcy i nie wpływa na bieżącą obsługę przewozów - dodaje Marta Baluch z MPK.

Przed budową mijanki, na odcinku Przyjaźni od al. Karłowickiej do pętli „Klecina”, tramwaje jeździły po jednym torze. Powodowało to niebezpieczne zdarzenia. Regularnie

zdarzało się, że pojazdy jechały „na czołówkę”. Aby uniknąć kolizji, jeden z nich musiał cofać. MPK Wrocław tłumaczyło te przypadki awarią systemu sygnalizacji.

Sytuację miała rozwiązać mijanka, czyli fragment drugiego toru na ulicy Przyjaźni. Dzięki niej tramwaje mogłyby spokojnie mijać się na problematycznym odcinku. Budowa trwała od 12 lipca do 4 października. Po jej zakończeniu, MPK Wrocław zapewniało: „Mijanka jest już gotowa i tramwaje linii 7 i 17 wracają na swoje trasy. Od teraz zamiast czekać na siebie na jednoradnym odcinku, będą mogły się swobodnie mijać w połowie drogi. To oznacza jedno: sprawniejszy i punktualniejszy dojazd na Klecinę. Za nami miesiące prac, dziesiątki ludzi zaangażowanych w budowę i testy techniczne, które potwierdziły, że wszystko działa bez zarzutu”.

Jednak zaraz po jej otwarciu zaczęły się z nią problemy, bo już 7 października o godzinie 7:00 i 9:00 doszło do sytuacji, gdy tramwaje i tak „jechały na siebie”... ©©

Mosty Chrobrego zostają. Nie będzie można ich zburzyć

Karolina Kwiatek
karolina.kwiatek@polskapress.pl

Wojewódzki Sąd Administracyjny odrzucił skargę magistratu na decyzję konserwatora zabytków, który nie chciał wykreślić starych Mostów Chrobrego z ewidencji zabytków.

Sędziowie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu zdecydowali wczoraj o losie starych Mostów Chrobrego.

Pod koniec grudnia ubiegłego roku przedstawiciele magistratu wystąpili do sądu ze skargą na decyzję Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Ten odmówił wykreślenia obiektu z wojewódzkiej ewidencji zabytków. Wczoraj sąd przyznał mu rację.

Mosty nie utraciły swoich wartości

- Jestem zadowolony z wyroku - przyznaje Daniel Gibski, Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków, w rozmowie z dziennikarzami portalu gazetawroclawska.pl. - Sędzia oddalił skargę w całości ze względu na to, że z przedstawionych materiałów nie wynika, aby Mosty Chrobrego nie mogły podlegać naprawie i remontowi. Co ważniejsze, nie utraciły wartości historycznych, artystycznych i naukowych, co pozwalałoby na wykreślenie ich z ewidencji zabytków - dodaje.



Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków odmówił wykreślenia mostów z wojewódzkiej ewidencji zabytków.

Wyburzyć czy wyremontować?

Po otwarciu nowych Mostów Chrobrego (2023 r. - red.) dawna przeprawa straciła na znaczeniu. Wojewódzki Konserwator Zabytków wspominał, że można zrobić na niej ciąg pieszo-rowerowy, zieleniec albo sezonowy punkt dla małej gastronomii. Taki proces będzie jednak słono kosztował. Taniej byłoby wyburzyć i postawić coś nowego.

W ubiegłym miesiącu Paulina Czarnota z Wrocławskich Inwestycji mówiła, że techniczny stan obiektu jest bardzo zły. Mosty Chrobrego zostały odbudowane tuż po wojnie, niezgodnie ze sztuką budowlaną.

- Miasto ma ważniejsze z punktu widzenia historycznego czy komunikacyjnego mosty do zbudowania czy wyremontowania. Podjęliśmy decyzję o wyburzeniu mostów Chrobrego - podkreśla Czarnota.

Co będzie dalej? Władze magistratu mają możliwość odwołania się od decyzji sądu. Nie wiemy, czy tak będzie. Po godz. 13 skontaktowaliśmy się w tej sprawie z przedstawicielami biura prasowego UM Wrocławia. Czekamy na odpowiedź.

Informacja o decyzji sądu jest na tyle ważna, że postanowiliśmy opublikować ten artykuł mimo braku oficjalnego stanowiska przedstawicieli wrocławskiego magistratu. Nasi Czytelnicy będą mogli zapoznać się z nią, gdy tylko ją otrzymamy. ©©

REKLAMA

0410707709

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym

w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67,

ul. Grabiszewska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY”** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzycze, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43

- całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Tu wyrzucisz baterie i inne elektrośmieci

Przemysław Kaczałko
Jelenia Góra

Mieszkańcy Jeleniej Góry zyskali nowe możliwości bezpiecznego pozbywania się elektroodpadów. W mieście zainstalowano pojemniki do zbiórki zużytego sprzętu.

Inicjatywa, realizowana w ramach pilotażowego programu InPost Green City, ma ułatwić recykling i chronić środowisko.

Kontenery umieszczono w dwóch dogodnych lokalizacjach - w centrum miasta oraz w Cieplicach: przy ul. PCK 2, niedaleko przystanku pl. Piastowski

(kierunek Śródmieście) i przy ul. Jana III Sobieskiego 2a, nieopodal przystanku Podwale (kierunek Cieplice).

Do pojemników można wrzucać m.in.: baterie, świetłówki, tonery, telefony komórkowe, ładowarki, słuchawki, piloty, kalkulatory i inne małe urządzenia elektryczne.

Elektroodpady zawierają cenne surowce, które można odzyskać w procesie recyklingu. Jednocześnie w ich składzie są substancje niebezpieczne dla środowiska, w tym rtęć czy ołów. Dzięki nowym pojemnikom mieszkańcy mogą przekazywać je do profesjonalnego przetwarzania. ©©



Kontenery umieszczono w dwóch lokalizacjach w centrum Jeleniej Góry oraz Cieplic

FOT. FB JERZY LUZNAK PREZIDENT JELENIEJ GÓRY

Dzisiaj pożegnamy

Pogrzeby 30 października 2025
● **PSIE POLE**
Anna Siemko g. 10
Andrzej Balsam g. 11
Agnieszka Fijałkowska g. 12
Lucyna Dedyk g. 13
Jerzy Łakomy g. 14

● **PAWŁOWICE**
Franciszka Tomków g. 14

● **OSOBOWICE**
Genowefa Mielczarek g. 8
Andrzej Głuchowicz g. 9.20
Danuta Szwarz g. 10
Kazimiera Hojda g. 10.40
Zbigniew Paszkowski g. 11.20

Marek Skoczylas g. 12
Tomasz Witek g. 12.40
Anatol Rynkiewicz g. 13.20
Waldemar Marecki g. 14
Henryk Jakubaszek g. 14.40
Anna Stachowiak g. 15.20

● **GRABISZYN**
Sebastian Rządowski g. 9

Marek Grześlak g. 10
Halina Skakowska-Pilecka g. 11
Mieczysław Nitschke g. 12
Krystyna Stęchła g. 13
Czesław Andrzejewski g. 14
Łucja Miłkowska g. 15

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

Jeździmy częściej, ale nowe rowery padają łupem złodziei

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Od 1 sierpnia do połowy października wrocławianie wypożyczyli jednoślady Wrocławskiego Roweru Miejskiego już blisko pół miliona razy.

Wrocławski Rower Miejski działał we Wrocławiu już wcześniej, ale poprzednia umowa zakończyła się w grudniu 2024 roku. Pod koniec roku urzędnicy ogłosili nowy przetarg. Chcieli, żeby nowa edycja WRM ruszyła wiosną. Wstępnie postępowanie wygrała firma Nextbike, ta sama, która obsługiwała system wcześniej. Jednak dwie inne firmy, Citybike i Orange Polska, uznały, że przetarg nie był przeprowadzony uczciwie. Złożyły skargę do Krajowej Izby Odwoławczej (KIO), a ta nakazała poprawić dokumenty i powtórzyć procedury.

To opóźniło proces. Ostatecznie, dopiero 5 marca rozstrzygnięto przetarg, a nową umowę ponownie podpisano z firmą Nextbike. Mimo to na rowery trzeba było poczekać aż do 1 sierpnia 2025 roku, kiedy to ruszyła nowa edycja systemu, zaplanowana na lata 2025-2029.

Wraz z jej startem pojawiła się nowa flota pojazdów. Zastąpiono stare rowery (było ich 2300) 2400 nowymi, lżejszymi i wygodniejszymi jednośladami. Dodatkowo, miasto wprowadziło 100 rowerów elektrycznych oraz 34 specjalne modele, takie jak rowery cargo, tandemy, rowery ręczne i dziecięce, które można wypożyczyć na zamówienie.

Nowy rower miejski bije rekordy

Jak informuje Nextbike, od początku roku do połowy października odnotowano już ponad 1,1 miliona wypożyczeń, z czego aż 487 tysięcy przypadło na okres



W nowej odsłonie WRM do dyspozycji wrocławian jest: 2400 rowerów standardowych, 100 elektrycznych i 34 niestandardowe (cargo, tandemy, rowery ręczne oraz dziecięce).

od sierpnia do 15 października. To średnio cztery wypożyczenia dziennie na jeden rower - niemal dwa razy więcej, niż rok temu.

Dla porównania, w analogicznym okresie 2024 roku wrocławianie wypożyczyli rowery 388 tysięcy razy, a średnia liczba wypożyczeń na jeden rower wynosiła zaledwie 2,1 dziennie.

Od początku kwietnia do sierpnia w systemie odnotowano 655 tysięcy wypożyczeń - średnio trzy razy dziennie na rower. Po wdrożeniu nowej edycji widać wyraźny wzrost zainteresowania. Średni czas przejazdu to około 12 minut, a aż 9 tysięcy wypożyczeń stanowiły podróże między Wrocławiem a sąsiednimi gminami.

- Dane z ostatnich dwóch i pół miesiąca wyraźnie pokazują, że modernizacja floty w ramach nowego systemu WRM przyniosła

Średni czas przejazdu to około 12 minut, a aż 9 tysięcy wypożyczeń stanowiły podróże między Wrocławiem a sąsiednimi gminami.

wymierny efekt w postaci znaczącego wzrostu liczby wypożyczeń, zarówno w ujęciu bieżącym, jak i rok do roku. [...] Obserwujemy także rosnące znaczenie połączeń między Wrocławiem a gminami ościennymi, co dowodzi, że rower miejski w pełni spełnia swoją rolę - mówi „Gazecie Wrocławskiej” Marcin Sałański, Head of Communications w Nextbike Polska.

System WRM przyciąga też coraz więcej użytkowników. Na koniec sierpnia zarejestrowanych było 332 tysiące osób, we wrześniu 337 tysięcy, a w październiku liczba ta wzrosła do 340 tysięcy.

Na nowiutkie rowery czają się złodzieje

W bardzo popularnych stacjach roweru miejskiego zazwyczaj stoi po kilkanaście rowerów, które od razu są gotowe do jazdy. Tak jest m.in. przy ul. Ruskiej czy w pobliżu nowego miejsca na gastronomiczną mapę Wrocławia - Huty. Niestety, nie wszędzie tak jest, m.in. na stacji przy ul. Pułaskiego. Choć na pierwszy rzut oka sytuacja wyglądała obiecująco, bo przy stojakach znajdowało się

kilka jednośladów, szybko okazało się, że żaden z nich nie nadaje się do jazdy.

Część rowerów była wybrakowana: brakowało pedałów, w niektórych modelach nie działały hamulce, a kilka nie miało nawet łańcucha. Próba wypożyczenia kończyła się więc rozczarowaniem. Takich przypadków niestety zdarza się więcej. Na szczęście w systemie Wrocławskiego Roweru Miejskiego działa ekipa serwisowa, która regularnie odwiedza stacje, by naprawiać lub wymieniać uszkodzony sprzęt.

- Nasze zespoły serwisowe działają z kolei codziennie na terenie miasta i otrzymują bieżące dyspozycje od dyspozytorów, którzy koordynują prace w oparciu o napływające zgłoszenia oraz dane systemowe - mówi nam Marcin Sałański, Head of Communications w Nextbike Polska.

Drobne usterki, które można usunąć w ciągu ok. 25 minut, są naprawiane bezpośrednio w terenie przez mobilnych serwisantów. Poważniejsze awarie, wymagające dłuższej interwencji lub pracy w stojaku, są zgłaszane do magazynu serwisowego. Tam rowery są naprawiane, a następnie - najczęściej tego samego lub następnego dnia - wracają na ulice miasta, w pełni sprawne i gotowe do użytku.

Wszystkie zauważone lub potencjalne usterki oraz braki rowerów w systemie Wrocławskiego Roweru Miejskiego (WRM) mieszkańcy mogą zgłaszać bezpośrednio do Biura Obsługi Klienta Nextbike Polska - telefonicznie lub poprzez formularz kontaktowy na dedykowanej stronie: <https://zglosrower.pl/>

Do dziś we Wrocławiu za skradzione uznano 22 rowery, poważnych uszkodzeń było 10, a baterie z rowerów elektrycznych zniknęły w dwóch przypadkach. ©

760 podpisów w obronie budynku MCK. Petycja trafiła już do ratusza

Edyta Golisz
Legnica

- Chcemy, aby władze Legnicy zrewidowały decyzję o zamknięciu tego miejsca, które zapewnia dzieciom i młodzieży dostęp do pozaszkolnych zajęć - mówi Marta Stożek, wrocławska posłanka partii Razem.

Jak pisaliśmy we wrześniu, władze Legnicy zapewniają, że ani nie zamykają, ani nie likwidują Młodzieżowego Centrum Kultury. - Przeciwnie. Chcemy rozwijać i unowocześniać ofertę MCK - mówiła na zwołanej we wrześniu konferencji prasowej Aleksandra Krzeszewska, zastępca prezydenta Legnicy.

Wyjaśniła, że wzorem innych miast, m.in. Wrocławia, władze Legnicy planują utrzymanie głównej siedziby MCK przy ul. Mickiewicza. Natomiast zajęcia z ul. Rataja zostaną przeniesione do utworzonych w wybranych szkołach filii MCK. Szkoły, zdaniem władz Legnicy, mogą zapewnić dzieciom dużo lepsze warunki niż nieremontowane

od lat budynek przy ul. Rataja i łatwiejszy dostęp do zajęć.

Zmiany mają wejść w życie w nowym roku szkolnym. Budynek przy ul. Rataja najprawdopodobniej zostanie sprzedany. Według zapewnień wiceprezydent Krzeszewska, nikt z zatrudnionych przy ul. Rataja nie straci pracy. Chodzi o 23 nauczycieli, 4 konserwatorów i 3 panie sprząające.

Sprawa budzi wiele emocji. Na zajęcia przy ul. Rataja chodzi ponad 1000 dzieci. Są tam sekcje wokalna, plastyczna, gitarowa, szachowa czy modelarska. Część rodziców obawia się, że ich pociechy zostaną pozbawione dostępu do zajęć pozalekcyjnych. Dlatego partia Razem postanowiła zbierać podpisy pod petycją o zachowanie budynku przy ul. Rataja.

Reprezentacja partii przyniosła petycję na poniedziałkową sesję Rady Miasta Legnicy licząc na to, że radni pochylią się nad sprawą. Obrady były jednak utrudniane przez obrońców krzyża, sesja skończyła się późnym wieczorem i plan partii Razem się nie powiódł. ©



Petycja trafiła do ratusza, ale podczas sesji radni zdążyli nie zająć się tą sprawą

Zdobywca Oscara, reżyser Paweł Pawlikowski, kręcił u nas film: „1949”

Adrianna Szurman
Wałbrzych

W Kościele Zbawiciela w Wałbrzychu nagrywana jest najważniejsza scena filmu. Duża i trudna, poza aktorami pojawia się w niej 350 statystów, głównie z Wałbrzycha i okolic.

Fabulę „1949” zbudowano wokół Thomasa Manna (w tej roli Hanns Zischler) i jego córki, Eriki (Sandra Hüller). Akcja toczy się w czasach zimnej wojny. To opowieść o powojennej podróży pisarza do Niemiec. Mann przyjeżdża tam pierwszy raz od 1933 roku, kiedy uciekł przed nazistowskim reżimem III Rzeszy do USA. Ma odebrać nagrodę i wygłosić przemówienie z okazji 200. rocznicy urodzin Goethego we Frankfurcie i w Weimarze. Dodatkowego ciężaru tej wizycie dodaje fakt, że ma ona miejsce w szczytowym okresie zimnej wojny, gdzie ścierają się amerykańskie i sowieckie grupy interesów, a służby próbują „pozyskać” noblistę.

Zdjęcia kręcono m.in. we Wrocławiu, Bielawie i Legnicy. Najważniejszą scenę filmowcy nagrali w Wałbrzychu w Kościele

Ważnym elementem filmu jest scena, w której Thomas Mann odwiedza Kościół Zbawiciela w Wałbrzychu. Scenę tę kręcono przez cztery dni, a w samym kościele pracowała 80-osobowa ekipa. Wałbrzych jest miastem, w którym reżyser Paweł Pawlikowski kręcił swój ostatni film „Ida” w 2015 roku. W tym filmie Wałbrzych był miejscem, w którym Ida i Wiktor przeżyli swoje pierwsze dni w nowym świecie. Wałbrzych jest miastem, w którym reżyser Paweł Pawlikowski kręcił swój ostatni film „Ida” w 2015 roku. W tym filmie Wałbrzych był miejscem, w którym Ida i Wiktor przeżyli swoje pierwsze dni w nowym świecie.



Przez cztery dni trwały przymiarki, dopieszczany był każdy szczegół kościoła, a pracowała przy tym 80-osobowa ekipa

Zbawiciela (Parafia Ewangelicko Augsburgska).

- To duża, trudna scena. Na planie 350 statystów, których trzeba przebrać w kostiumy i ucharakteryzować. Przez cztery dni trwały przymiarki, dopieszczany był każdy szczegół wewnątrz kościoła, a pracowała przy tym 80-osobowa ekipa - opowiada nam Tomasz Morawski, producent wykonawczy.

I dodaje, że jest to jedna z najtrudniejszych scen pod kątem logistycznym, ponieważ potrzebnych jest dodatkowych 60 osób do obsługi tak dużej liczby statystów. Wszystkich trzeba prze-

brać, ucharakteryzować, przewieźć na plan z hotelu Maria, gdzie filmowcy tradycyjnie już mają bazę. Statyści muszą mieć przestrzeń do tego, by mogli zjeść, napić się kawy, czy herbaty.

Ostatni film Pawła Pawlikowskiego, to „Zimna wojna”. Powstał w 2018 r. Za to dzieło reżyser był dwukrotnie nominowany do Oscarów, zdobył też Złotą Palmę w Cannes. Oscara przyznano mu za „Idę”, którą uznano najlepszym filmem nieanglojęzycznym. Można przypuszczać, że najnowszy film dołączy do obrazów wyróżnionych najwyższymi laurami. ©



Zawonia, 30.10.2025 r.

OGŁOSZENIE

**o wyłożeniu do publicznego wglądu
projektu miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2024 poz. 1130 ze zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 Ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), art. 39 i 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały nr XIX/123/2020 Rady Gminy Zawonia z dnia 16 czerwca 2020 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu wsi Zawonia**,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu wyżej wymienionego projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **7.11.2025 r. – 2.12.2025 r.** w Urzędzie Gminy Zawonia, ul. Trzebnicka 11, 55-106 Zawonia, w godzinach pracy urzędu oraz udostępnieniu na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.zawonia.pl.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu odbędzie się **w dniu 24.11.2025 r.** w Gminnym Ośrodku Kultury w Zawoni, ul. Szkolna 1, 55-106 Zawonia, w Sali Widowiskowej o **godz. 16:00**.

Zgodnie z art. 8c oraz art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2024 poz. 1130 ze zm.), każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 poz. 1112 ze zm.), zainteresowani mają możliwość składania uwag i wniosków.

Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski do wyłożonego do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 29.12.2025 r.**

Uwagi i wnioski należy składać na piśmie utrwalonym:

- w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Zawonia, ul. Trzebnicka 11, 55-106 Zawonia,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Zawonia, ul. Trzebnicka 11, 55-106 Zawonia,
- w postaci elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2024 r., poz. 1725) na adres: urbanistyka@zawonia.pl - w postaci elektronicznej za pomocą platformy ePUAP.

Składający uwagę do projektu miejscowego planu powinien podać imię i nazwisko/nazwę, adres zamieszkania/siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Składający uwagę może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępny na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem internetowym: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>

Formularz dostępny jest również:

- w wersji papierowej, w Urzędzie Gminy Zawonia, ul. Trzebnicka 11, 55-106 Zawonia, w godzinach pracy Urzędu,
- w wersji elektronicznej na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Zawonia pod adresem internetowym: <https://bip.zawonia.pl/166/342/akty-planowania-przestrzennego.html> (zakładka: Akty planowania przestrzennego).

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Zawonia.

Wójt Gminy Zawonia
Agnieszka Wersta

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych

Na podstawie art. 11 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE. L 2016 nr 119, str. 1), informuję, że:

- 1) administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Zawonia, którą reprezentuje Wójt Gminy Zawonia, 55-106 Zawonia, ul. Trzebnicka 11,
- 2) Inspektorem Ochrony Danych Osobowych jest p. Marek Adamaszek, kontakt pod adresem e-mail: iod@zawonia.pl lub telefonicznie nr: 608 294 903,
- 3) Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu złożenia uwag do sporządzonych projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego,
- 4) odbiorcami Pani/Pana danych osobowych będą wyłącznie podmioty wskazane w Pani/Pana wniosku/piśmie bądź w przepisach prawa, na podstawie których rozpatrywana jest sprawa,
- 5) Pani/Pana dane osobowe przechowywane i przetwarzane są do momentu wskazanego w instrukcji kancelaryjnej lub właściwych przepisach,
- 6) podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym,
- 7) ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa,
- 8) ma Pani/Pan prawo do wniesienia sprzeciwu wobec niezgodnego z prawem przetwarzania danych osobowych,
- 9) niepodanie przez Panią/Pana danych osobowych będzie skutkowało pozostawieniem wniosku, sprawy bez rozpoznania, o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej.



FOT. PRZEMYSŁAW KACZĄKO

Polacy wybierają Karpacz chętniej niż Zakopane. Przyciąga ich nie tylko Śnieżka

Karpacz jest hitem długiego weekendu

Alina Gierak

alina.gierak@polskapress.pl

Kolejny raz, przed długim, listopadowym weekendem Karpacz bije rekordy popularności. Kurort pod Śnieżką turyści wybierają chętniej niż Zakopane.

Przed długim listopadowym weekendem portal Nocowanie.pl sprawdził, gdzie rezerwuje się najczęściej noclegów. Na pierwszym miejscu jest Karpacz, który wyprzedził Zakopane.

Burmistrz Karpacza Radosław Jęcek, od dawna twierdzi, że miasto ma do zaoferowania turystom coś więcej niż spacer w górach. Udało się także jednak zachować proporcje i miłośnicy górskich wypraw czują się pod Śnieżką bardzo dobrze.

Co przyciąga turystów?

W Karpaczu najwięcej jest gości z Wrocławia i Poznania, sporo także z Łodzi, z Warszawy i Śląska. Ważne jest dobre skomunikowanie Karpacza z resztą kraju. Teraz z Warszawy czy Łodzi można być pod Śnieżką w pięć godzin. Nie stoi się po kilka godzin w korkach, jak na „zakopiance”. Wiele osób wybiera pociąg, bo od tego roku do Karpacza jest bezpośrednie połączenie z Jelenią Górą.

Lokalni hotelarze obserwują, że zmienił się charakter wypoczynku. Ludzie śledzą prognozy pogody i decydują się na wyjazd w ostatniej chwili. Wybierają 2-3 - dniowe pobyty zamiast tygodniowych. Karpacz i Szklarska Poręba zyskują na takim podejściu.

- Prawie 61 procent rezerwacji na długi weekend listopadowy

pojawia się dopiero w ostatnich dwóch tygodniach przed wyjazdem. Choć w ostatnich latach obserwujemy rosnącą tendencję do wcześniejszego planowania urlopów, przy weekendach wciąż decyduje spontaniczność - mówi Agnieszka Rzeszutek, ekspertka Nocowanie.pl.

Ile trzeba wydać

Według Nocowanie.pl wielu turystów wciąż zostawia decyzję o wyjeździe na długi weekend (8-11 listopada) na ostatnią chwilę. Średnia długość pobytu w świetle dotychczasowych rezerwacji wynosi 3,11 nocy, a przeciętna wartość - 1198 złotych.

Według danych serwisu, ponad 63 procent rezerwacji mieści się w budżecie do 800 zł, a kolejne 26 procent w przedziale od 801 do 1350 zł.

Długi weekend listopadowy to ważny moment dla branży noclegowej, ale z perspektywy właścicieli obiektów równie istotny jest cały sezon świąteczno-noworoczny. W tym roku obserwujemy, że turyści rezerwują świąteczne wyjazdy z ponad trzykrotnie większym wyprzedzeniem niż w 2024 roku. Zainteresowanie zaczyna się już teraz, choć największy ruch tradycyjnie przypada na drugą połowę listopada - relacjonuje Rzeszutek.

Co można robić w Karpaczu?

- Wybrać się w Karkonosze.
- Zwiedzić Kościół Wang.

Karpacz ma do zaoferowania turystom dużo więcej, niż spacer w górach. Ale także miłośnicy górskich ścieżek czują się tu świetnie

● Zwiedzić Muzeum Sportu i Turystyki.

● Pójść do Muzeum Zabawek.

● Zrobić sobie zdjęcie pod Młynkiem Miłości.

● Wybrać się na spacer do parku i nad zaporę na Łomnicy.

● Iść na basen i aquaparków do hoteli Gołębiowski lub Sandra.

● Obejrzyć wystawę Karkonoskie Tajemnice.

● Zjechać sankami po torze Kolorowa.

● Wypić kawę lub zjeść szaszłyka na deptaku z widokiem na Śnieżkę.

● Pokuścić się na linach w parku linowym.

● Pobudować z klocków LEGO.

Jest co robić także w okolicy

Śnieżka czy Śnieżne Kotły to perły, ale jest wiele miejsc do odkrycia, które nie są oblegane przez turystów. Można wybrać się do:

● Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej.

● Kaplicy św. Anny na Grabowcu w Sosnowcu.

● Wioski fińskiej Kalevala w Borowicach.

● Parku Miniatur w Kowarach.

● Muzeum Sentymentów w Kowarach.

● Obejrzyć jak robią kryształ w hucie Julia w Piechowicach.

● Pojechać do Czech: Harachova Szpindlerowego Młyna.

Te karkonoskie atrakcje, ich różnorodność i dostępność doceniają turyści. Już zaklepują pobyty na Boże Narodzenie 2025, Nowy Rok oraz ferie zimowe 2026. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Polacy nie ucierpieli od huraganu

Nie mamy żadnej informacji, by nasi obywatele jakkolwiek ucierpieli wskutek huraganu Melissa – przekazał rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podał, że na Kubie, gdzie zmierza huragan, resort dyplomacji potwierdził dotąd obecność 19 Polaków, zarejestrowanych w systemie Odyseusz. Przypomniał, że do wtorku na Jamajce resort dyplomacji po-

twierdził obecność na miejscu 10 polskich turystów i opiekującego się nimi rezydenta. – Na dzisiaj na Kubie jest zarejestrowanych 19 osób. Tam zbliża się huragan, którego siła już spadła z piątej kategorii do trzeciej; przechodzi przez wschodnią część wyspy, która jest o wiele mniej turystyczna – powiedział rzecznik MSZ. PAP

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

”

Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju – powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniawszy też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści

Adam Kielar
Warszawa

CBA zatrzymało b. podsekretarza stanu w KPRM, b. wiceministra cyfryzacji oraz b. wiceszefa MSWiA Pawła M. – poinformował rzecznik prasowy min. koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński podał na X, że zatrzymany był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od grudnia

2015 r. do października 2016 r., później – do stycznia 2018 r. wiceministrem cyfryzacji, a następnie wiceszefem resortu spraw wewnętrznych i administracji.

M. został zatrzymany na polecenie śląskiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych „Prokurator przedstawił mu za-

rzut powoływania się na wpływy w Kancelarii Premiera Morawieckiego oraz w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, a także podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu zamówień dla ustalonego przedsiębiorcy” – podał rzecznik.

Według śledczych w zamian za załatwienie zamówień M. miał zażądać zatrudnienia swojej żony u tego przedsiębiorcy oraz przyjąć samochód oso-

bowy w bezpłatne użytkowanie – koszty leasingu i eksploatacji zostały pokryte przez przedsiębiorcę.

Dobrzyński podał, że były wiceminister miał uzyskać korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 60 tys. zł i przedstawiono mu zarzuty płatnej protekcji oraz przyjmowania korzyści majątkowej i osobistej.

Prokuratura wyznaczyła M. 100 tys. zł poręczenia majątkowego, zakazała opuszczania kraju i zatrzymała paszport. PAP

Rosja przebazowała uzbrojony okręt rakietowy na Morze Bałtyckie

Grzegorz Kuczyński
Bałtyk

Rosyjski mały okręt rakietowy Amur został skierowany na Morze Bałtyckie. Posiada on na swoim uzbrojeniu pociski manewrujące Kalibr o zasięgu 1500-2600 km.

Przebazowanie okrętu z bazy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym do Kronsztadu (baza Floty Bałtyckiej położona w pobliżu Sankt Petersburga) odbyło się szlakiem wodnym prowadzącym przez terytorium Rosji, tj. rzekami i kanałami wodnymi.

Od 2024 roku okręt wchodził w skład Floty Czarnomorskiej i wykonywał zadania związane z wojną przeciw Ukrainie: odpalał pociski ma-

newrujące Kalibr używane do atakowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej i energetycznej.

Przebazowanie jest spowodowane zagrożeniem dla rosyjskich jednostek ze strony ukraińskich dronów nawodnych i pocisków manewrujących - podał Militarnyj.

Inna jednostka tego typu, Askold, została poważnie uszkodzona w ukraińskim ataku rakietowym w listopadzie 2023 roku, prawdopodobnie przez pocisk manewrujący SCALP lub Storm Shadow. Kolejny okręt, Cyklon, został zatopiony w porcie w Sewastopolu na skutek ataku siły Ukrainy z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS w maju 2024 roku.

PAP



Małe okręty rakietowe (korwety) typu Karakurt są produkowane przez Rosję od 2015 roku

Melissa opuściła już Jamajkę. Huragan kieruje się ku Kubie

Marcin Koziestański
Jamajka

Huragan, uderzając w wyspę, spowodował fale sztor-mowe i gwałtowne powo-dzie. Obecnie żywioł kieruje się w stronę Kuby.

- Dotychczasowe doniesienia mówią o zniszczonych szpitalach, poważnych zniszczeniach budynków mieszkalnych i obiektów komercyjnych, a także o uszkodzeniach infrastruktury drogowej - powiedział premier Jamajki Andrew Holness. Pojawiły się doniesienia o ludziach odciętych przez wodę.

Prąd nie dociera do ponad pół miliona gospodarstw domowych. Według NetBlocks, serwisu monitorującego łączność internetową, we wtorek wieczorem ruch w sieci spadł na wyspie o ok. 70 proc.

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży z Japonii do Korei Południowej, że USA są gotowe pomóc karaibskiemu państwu. - Uważnie przyglądamy się sytuacji i jesteśmy gotowi do działania - zapewnił.

Melissa zmierza obecnie w kierunku Kuby. Służby ratownicze spodziewają się podtopień i osuwich oraz znacznych zniszczeń infrastruktury.

Prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel ostrzegł, że kraj czeka „bardzo trudna noc” -



FOT. MATIAS DELACROIX/AP/EAST NEWS

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile

przekazał portal dziennika „Guardian”. W wieczornym wystąpieniu telewizyjnym szef państwa apelował do obywateli, by nie lekceważyli huraganu. Ostrzegł przy tym, że wyspie grozi „najsilniejsza (burza), jaka kiedykolwiek nawiedziła terytorium kraju”. Wezwał też, by mieszkańcy nie opuszczali miejsc, do których zostali ewakuowani, dopóki nie zostanie wydany taki nakaz.

- Wiemy, że będzie dużo zniszczeń - oświadczył. W serwisie X powiadomił, że do tej pory ewakuowano 735 tys. osób.

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile. Tymczasem Załoga Rezerwy Sił Powietrznych USA, znana jako „Łowcy Huraganów”, przeleciała w poniedziałek przez oko

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu

huraganu Melissa, aby zebrać dane dla Narodowego Centrum Huraganów.

Przechodzący przez Morze Karaibskie huragan Melissa, który ma najwyższą, piątą kategorię, już jest najpotężniejszym na świecie cyklonem tropikalnym w tym roku i ósmym najbardziej intensywnym huraganem na Atlantyku w historii pomiarów.

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu i trzecim będącym huraganem piątej kategorii. PAP

Hamas odrzuca zarzuty o łamanie rozejmu

Karolina Wrońska
Gaza

Izrael zaatakował po oskarżeniu Hamasu o łamanie rozejmu. Palestyńska grupa odrzuca te zarzuty.

Izrael przeprowadził wieczorne naloty po kierowanych pod adresem Hamasu oskarżeniach o kolejne naruszenia obowiązującego od 10 października zawieszenia broni.

We wtorek na południu Strefy Gazy zostali ostrzelani izraelscy żołnierze. Minister obrony Israel Kac ogłosił, że za napaścią stoi Hamas. Wcześniej premier Benjamin Netanjahu zapowiedział „potężne ataki na Strefę Gazy”, nie podając ich uzasadnienia.

Hamas wydał wieczorem oświadczenie, w którym zazna-
czył, że nie ma nic wspólnego

z ostrzelaniem izraelskich wojskowych i trzyma się rozejmu. Grupa oskarżyła też Izrael, że to on łamie porozumienie.

- Zawieszenie broni jest utrzymywane. Nie oznacza, że tu i tam nie będzie drobnych potyczek. Wiemy, że Hamas lub ktoś inny zaatakował izraelskich żołnierzy - powiedział wiceprezydent USA J.D. Vance. Dodał, że amerykański rząd spodziewał się izraelskiej reakcji. Vance podkreślił, że w jego ocenie plan pokojowy prezydenta Donalda Trumpa dla Strefy Gazy się utrzyma.

W niedzielę 19 października Izrael przeprowadził serię nalo-tów na Strefę Gazy po ataku, który uznał za napad Hamasu i naruszenie rozejmu. Zginęło wówczas 45 Palestyńczyków i dwóch Izraelczyków. Były to najpoważniejsze starcia od zawarcia kruchego rozejmu. PAP

Spotkanie Trumpa i Xi może zakończyć wojnę handlową Stanów Zjednoczonych z Chinami

Grzegorz Kuczyński
Seul

Będzie to najważniejszy szczyt polityczny roku. Donald Trump i Xi Jinping nie spotkali się od 2019 r. Roz-mowy odbędą się dziś w Ko-rei Płd.

Od tego czasu wojna na Ukrainie i rosnące obawy Waszyngtonu dotyczące postępów technologicznych Chin, a także długotrwałe problemy związane z nierównowagą w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, nadwyrężyły więzi między dwoma supermocarstwami. Czy w Seulu uda się to naprawić?

Ostatni miesiąc był trudny dla supermocarstw. 9 października Chiny nałożyły nowe, szeroko zakrojone kontrole na eksport metali ziem rzadkich, pier-



FOT. PAP/PEPA

Trump przebywa w Azji od ub. piątku

wiastków niezbędnych do produkcji wszystkiego, od elektroniki użytkowej po sprzęt wojskowy. W odpowiedzi Trump zagroził, że od 1 listopada nałoży dodatkowe 100% cło na chiński import (oprócz już obowiązujących wysokich opłat). Do tego

dochodzi czarna lista przedsiębiorstw, opłaty portowe i spór o soję. Sam fakt, że spotkanie w ogóle się odbędzie, jest zasługą Scotta Bessenta, amerykańskiego sekretarza skarbu, i He Lifenga, wicepremiera Chin, którzy rozmawiali w weekend w Malezji.

Czwartkowe spotkanie, które odbędzie się przy okazji szczytu Azjatyckiego Forum Współpracy Gospodarczej w Seulu, jest szansą na zresetowanie stosunków. Rynki oczekują pozytywnych wyników: amerykański indeks blue chipów S&P 500 zamknął się 27 października na rekordowo wysokim poziomie. Cena złota spadła poniżej 4000 dolarów za uncję trojańską. Jednak każde ogłoszone porozumienie będzie najprawdopodobniej rozejmem, a nie pokojem w rywalizacji Państwa Środka z Ameryką.

Najtrudniejszy poziom negocjacji dotyczy geopolityki. Trump chce, aby Rosja zakończyła wojnę na Ukrainie, a Chiny mogłyby w tym pomóc. Xi ze swojej strony chce skłonić Trumpa do zmiany stanowiska w sprawie Tajwanu, być może poprzez oświadczenie, że „sprzeciwia się” niepodległości tej samorządnej wyspy (obecnie polityka Ameryki polega jedynie na tym, że nie popiera ona niepodległości).

Jeśli uda się osiągnąć porozumienie obejmujące najłatwiejsze do uzgodnienia kwestie, może to utorować drogę do wizyty Trumpa w Chinach na początku przyszłego roku.

Dopiero wtedy można będzie zająć się trudniejszymi kwestiami. Gdyby teraz osiągnięto rozejm, byłoby to korzystne dla obu stron.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. Is

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z najpopularniejszych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat... bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Zborowskim

9 listopada minie 25. rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „mili-cyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z węzłem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna – ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku (wydawnictwo LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 180. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Cesarz Karol V Habsburg lubił pogrzeby. Do tego stopnia, że swój pochówek organizował dość regularnie – str. 10

Wyprawa w czasy, gdy w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza działał synny salon kosmetyczny Luby Zylberminc – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu 17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się krwawo.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego



Legitymacja Orderu Wojennego Virtuti Militari Romana Czerniawskiego. 2 lipca 1978 roku prezydent RP Stanisław Ostrowski mianował go ministrem w drugim rządzie Kazimierza Sabbata. Czerniawski zmarł 26 kwietnia 1985 r. w wieku 75 lat w Londynie. Leży na cmentarzu w Newark-on-Trent

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Jamesie Bondzie. Po angielsku mówił z ciężkim polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego wywiadu MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Pod-

chorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń wzroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 roku, gdy armia polska upadła pod naporem wojsk hitlerowskich Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni przedostał się na teren Francji i zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się

ona składać z „niewielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Francji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem w szpiegowskich działaniach była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i – jak mówił Czerniawski – „nieco stuknięta”. Nadał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka „Interalie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz wię-

cej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, robotnicy, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują pełną skalę i zakres działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Lysander, pilot brytyjskiego RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Dufort.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Smierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swojej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być tak banalna, jak śmierć zwykłych śmiertelników.

Ćwiczenie duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w kolejnych inscenizacjach swego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał »Glorię«, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim na klęczniku klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi powrócił na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy - dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet z oddychaniem i atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 roku w trakcie jednego ze swych ćwiczebnych pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednocześnie atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegując w trumnie, studiował „Wojnę peloponeską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.

Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Połowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w Eskorialu i złożono obok żony - Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę - odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykle pobożność władcy, który - jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro - „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do konia”



W CZASIE WOJNY UAKTYWNIĄJĄ SIĘ AGENCI WSZYSTKICH STRON

Liczne szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Ciąg dalszy ze str. 9

Jednak prawdziwości nazwiska tego wąsatego mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari. I wysłał w kolejną misję: zrzuceno go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wyładował na plantacji arbużów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC - „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sylpialni wpadli funkcjonariusze

gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtlapę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwoną gębę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie do Hotel Edouard VII. Dano jej wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Jakże wspaniałe jest psychologiczne podejście Niemców do kobiet - spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera.

„Nienawidziłam siebie za sła-
bość” - pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawisze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” - pisał Czerniawski. „Gdyby nie ona, zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Order Imperium

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla

Niemiec przeciw Wielkiej Brytanii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niemczech oraz „dobru, jakie narodowy socjalizm przyniósł Nowej Europie”.

Gdyby pozwolono mu przedostać się do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących proniemieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego przełożeni połknęli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał cywilne ciu-



Operacja „Fortitude” służyła przekonaniu Niemców, że prawdziwy D-Day odbędzie się w regionie Pas-de-Calais

chy i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytoria nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Domagał się broni

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykle historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemiec. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny. Chciał przekazywać Niemcom fałszywe informacje – mówił o „wielkiej grze”.

Z typowym dlań wysokim mniemaniem o sobie domagał się, by dano mu pistolet. Po co? By móc się zastrzelić w razie odmowy ze strony polskich i brytyjskich służb. „Jeśli popełnię błąd w tej wielkiej rozgrywce, informacja, że zginąłem w wypadku lotniczym, ocali życie mojej rodziny i kolegów”.

Propozycję przekazano natomiast do ścisłej tajnej sekcji MI5, znanej jako B1A. Prowadził ją inny, także w dużej mierze niedoceniany później bohater wojenny, T. A. Robertson. Nazywano go „Tar”. Stworzył on system wprowadzania w błąd Niemców, polegający na dzia-

łaniu wyrafinowanej siatki podwójnych agentów wykorzystywanych do dezinformowania wroga.

Nieufność Brytyjczyków

Czerniawskiego szczegółowo przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Harmer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John Marriott, główny asystent Robertsona, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „ucieć”, bo przedtem zdążyli już wyczyścić całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy – otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Dlatego dano mu kryptonim „Brutus”.

„Herkulesowe zdolności”

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształowego, które przywiózł z Fran-

cji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 roku. Jako podwójny agent należał do wyjątków – przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam „Brutus” nie znał ich treści, ale wskazywał one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowania aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” – miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygoto-

W końcowej fazie wojny Czerniawski zgłosił się na ochotnika, by zrzucono go na spadochronie za linie frontu, gdzie skontaktowałby się z ludźmi niemieckiego wywiadu. Chciał ich przekonać, że Brytyjczycy wysłali go, by zorganizować anty-niemiecki ruch oporu. Następnie przekazałby z powrotem wszelkie uzyskane od nazistów informacje. Kontynuując pracę dla MI5, chciał zostać agentem poczwórnym! Niestety, plan mający na celu stworzenie pierwszego „pięciorakiego” agenta w historii nie udał się.

Pod koniec 1944 roku „Brutus” nadał swój ostatni meldunek. Odbierający go niemiecki operator z rozrzewnieniem podziękował mu za dotychczasową pracę.

Były agent z armią kotów

Po wojnie Czerniawski pragnął dalej pracować dla MI6.

OFICJALNIE CZERNIAWSKI
SŁUŻYŁ W POLSKICH SIŁACH
POWIETRZNYCH. POSŁUGIWAŁ
SIĘ NUMEREM SŁUŻBOWYM
RAF P-2554

wywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając zrzutów na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

Operacja wprowadzenia w błąd nazistów powiodła się na całej linii. Związano ich siły tam, gdzie wcale nie były potrzebne. Znaczną część zasług przypisano właśnie Brutusowi, który według słów jednego z dowódców wojskowych „uratował skórę” alianckim siłom inwazyjnym. „»Brutus« udowodnił, że jest jednym z najwybitniejszych podwójnych agentów” – notowali jego oficerowie prowadzący.

Zgotować Niemcom odpowiednie powitanie

Czerniawski do końca pracował bez wytchnienia. Opracował nawet fałszywy plan zabicia niemieckiego oddziału zabójców do Kent, gdzie podczas spotkania alianckich dowódców w bazie wojskowej miałby spróbować zabić generała Dwighta Eisenhowera i innych najważniejszych oficerów. „Brutus” zgłosił się na ochotnika, by sygnałem świetlnym wskazać dokładne miejsce lądowania i skierować przybyłych wprost tam, gdzie będzie odbywać się ranne spotkanie dowódców wojskowych. Wtedy ludzie MI5 zgotują Niemcom odpowiednie »powitanie«. Inwazję na Normandię zakończono jednak przed ewentualną realizacją tego planu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Ul. Sienkiewicza, lata 20. Jeszcze przed II wojną światową tę ulicę upodobał sobie bankierzy i właściciele kantorów

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc w Białymstoku

W styczniu 2019 roku na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 roku, a której finał nastąpił rok później.

Latem 1936 r. – pisał Jarmolik – przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Tak jak w poprzednich miejscach zamieszkania otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursującą stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady wystawnej biesiady

Policję szczególnie zastanawiał fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani mężczyźni i przebywają tam dosyć długo.

„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi – czytamy – stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w ręku niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”. Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażno figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i w Wilnie, pracowała nie tylko pilniczkiem i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiący w Białymstoku handlowcy i cudzoziemcy.

U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanserek odwiedzających jej lokal. Były to ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego towarzystwa. Przy odpowiedniej zachęcie godziły się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku, udostępnianym przez gościnną panią domu.

Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kusząc je towarzystwem miłych panów i kolacyjką z kawio-rem.

Pikantne szczegóły i żadnych nazwisk

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokandzie znalazła się nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.

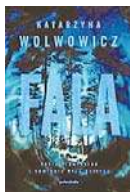
Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczyński, na prośbę obu stron, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił adwokat Bronisław Gruszkiewicz.

„Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego, za czerpanie korzyści z cudzego nierządu” Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia z zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu „Łucja”. Do prasy nie przeciekły żadne nazwiska...

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czy to ty go zabiłeś?!

W Jeleniej Górze dochodzi do makabrycznego odkrycia. W jednym z pustostanów zostają znalezione zwłoki, a modus operandi lądząco przypomina zbrodnię sprzed roku. Czy aresztowany Hannibal faktycznie jest sprawcą zarzucanych mu czynów, czy skazano niewinnego człowieka? **Katarzyna Wolwowicz, „Fala”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2025, cena 44,90 zł**



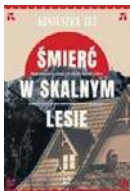
Anioł z jednym skrzydłem

Podczas remontu starej, zapuszczonej kamienicy w Kłodzku robotnicy natrafiają na ludzkie szczątki oraz tajemniczą figurę anioła z ułamanym jednym skrzydłem. Następnie dnia lokalny historyk sztuki, Albert Sznajder, zostaje znaleziony martwy. Czy to przypadek? **Agata Kunderman, „Kotlina”, wyd. Filia, Poznań 2025, cena 49,90 zł**



Nie znaleźliśmy żadnych śladów

W centrum Krakowa zostaje odnalezione ciało kobiety. Pełno krwi, brak narzędzia zbrodni, żadnych świadków. Sprawa trafia do komisarzy Julii Koseli, trzydziestoletniej singielki ze sporym bagażem życiowych doświadczeń. Okazuje się, że ofiara to ceniona ginekolożka. **Magda Stachula, „Wzrok”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł**



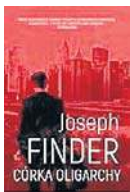
Pewnego dnia po prostu zniknął...

Kiedy Anka poznaje Staszka, cieszą się z Podhala, który przyjechał do jej rodzinnego miasta za pracą, od razu się w nim zakochuje. Niedługo potem zachodzi w ciążę. Para bierze ślub i zamieszkuje w domu babki Staszka na Nędzówce. Jednak pewnego dnia Staszek znika... **Agnieszka Jez, „Śmierć w skalnym lesie”, wyd. Luna, Warszawa 2025, cena 49,90 zł**



Z teki Raymonda Chandlera

Philip Marlowe dostaje zlecenie śledzenia młodej kobiety; jego zleceniodawcy zależy na tym, by nie spuszczać jej z oka. Detektyw wyjeżdża z Los Angeles i trafia do nadmorskiego kurortu Esmeralda. Szybko zdaje sobie sprawę, że prawdopodobnie gra po złej stronie. **Raymond Chandler, „Playback”, wyd. Karakter, Kraków 2025, cena 49 zł**



Uciec przed agentami Kremla!

Paul Brightman ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem w cichym miasteczku w Nowej Anglii. Za jego głowę wyznaczono pół miliona dolarów nagrody. Świadom, że został namierzony, Paul musi uciekać w leśne ostępy New Hampshire przed rosyjskimi agentami. **Joseph Finder, „Córka oligarchy”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł**

Józefa Mehlberg: żydowska matematyczka, polska hrabina

Z fałszywymi dokumentami wystawionymi na polską arystokratkę Janina Mehlberg pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej i należała do Armii Krajowej.

„W grudniu 1989 roku Elizabeth »Barry« White niespodziewanie otrzymała pakunek od pewnego nieznanego. W środku znalazła skopiowany przez kalkę maszynopis. Wręczając, amerykański historyk Arthur Funk z Uniwersytetu Florydy, wyjaśnił, że maszynopis to pamiętnik Janiny Mehlberg, która przeżyła Holokaust w Lublinie, udając hrabinę Janinę Suchodolską. Była to opowieść o tym, jak fałszywa hrabina zdołała przekonać Niemców, by pozwolili jej dostarczać żywność dla tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku, i jak wykorzystywała te dostawy, by przemycać wiadomości i materiały dla uwięzionych działaczy ruchu oporu.

Arthur Funk opowiedział Barry, że Janina Mehlberg po wojnie wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, została profesorką i wykładowczynią matematyki w Instytucie Technologii Stanu Illinois (Illinois Institute of Technology) i zmarła w 1969 roku w Chicago. Po śmierci Janiny jej mąż, filozof Henry Mehlberg, bezskutecznie próbował opublikować historię życia żony. W 1979 roku, krótko przed śmiercią, powierzył rękopis Funkowi, mając nadzieję, że historyk zdoła go wydać. Ten się starał, ale nie był w stanie zainteresować wspomnieniami Janiny żadnego wydawcy. Przekazał więc kopię Barry, która akurat wygłaszała na zjeździe Amerykańskiego Stowarzyszenia Historycznego referat na temat obozu koncentracyjnego na Majdanku.

W Funka wstąpiła nadzieja, że Barry znajdzie sposób, by rozpowszechnić historię Janiny Mehlberg. Barry wiedziała o istnieniu hrabiny Janiny Suchodolskiej, która podczas drugiej wojny światowej działała w okupowanym przez Niemców Lublinie. Przeprowadzone po wojnie badania dowodzą, że jako działaczka organizacji humanitarnej, Rady Głównej Opiekuńczej, osobiście dostarczała do obozu jedzenie dla więźniów, a jako oficer Armii Krajowej pomagała organizować w obozie ruch oporu, przemycając korespondencję do jego członków. Byli więźniowie Majdanka często w swoich relacjach wspominali hrabinę, tę dzielną i dobrą »damę o smutnym uśmiechu«, która przynosiła im jedzenie, wieści o wojnie, przystrojone

choinki, jajka wielkanocne i opłatki. Twierdzą, że nigdy nawet nie mrugnęła okiem, gdy esesmani wykrzykiwali jej groźby prosto w twarz. Podziwiali też to, jak skutecznie i umiejętnie uzyskiwała od Niemców niemożliwe do zdobycia zezwolenia, co przypisywali jej znajomości ich mentalności. Niektórzy dziękowali jej nie tylko za środki potrzebne do przeżycia, ale też za nadzieję, która pomogła im przetrwać. Jednak w żadnym z materiałów ani w żadnej relacji nie pojawia się wzmianka o tym, że hrabina używała fałszywej tożsamości, ani tym bardziej że była Żydówką.

Barry wiedziała, jakim piekłem był Majdanek, czytała więc rękopis z coraz większym zadziwieniem i sceptycyzmem. Lublin był miejscem największej operacji masowej zagłady Żydów, akcji »Reinhard«. Niemcy zamordowali na Majdanku co najmniej 63 tysiące Żydów, którzy ginęli w komorach gazowych i dołach egzekucyjnych. Zostało wówczas uwięzionych i zamordowanych także tysiące Polaków nieżydowskiego pochodzenia. A jednak we wspomnieniach różnych osób filigranowa Żydówka negocjowała z najwyższymi nazistowskimi funkcjonariuszami w Lublinie, często spotykała się z ważnymi esesmanami na Majdanku, zaprzyjaźniła się ze strażnikami i regularnie odwiedzała więźniów na obozowych polach. Nieprzerwanie i z sukcesami naciskała na niemieckie władze, by zezwalały jej organizacji na udzielanie więźniom Majdanka coraz większej pomocy humanitarnej. Z relacji samej hrabiny Suchodolskiej wynika, że nigdy nie przyjmowała słowa »nie« jako ostatecznej odpowiedzi, a każde »tak« uważała za zachętę do dalszych prośb. Jeszcze bardziej niewiarygodne jest to, że wykorzystywała dostawy żywności jako przykrywkę do przemykania korespondencji i różnych materiałów dla uwięzionych w obozie członków ruchu oporu, w tym również narzędzi pomocnych w ucieczce. Oprócz tego Janina ratowała także Polaków skierowanych na roboty do Niemiec oraz dzieci oddzielone od swoich rodzin. Gestapo ją zastraszało, inwigilowało, wysyłało szpiegów, by zastawili na nią pułapkę, organizowało prowokacje; niejednokrotnie cudem uniknęła aresztowania, tortur i śmierci.

Ta porywająca historia wydała się Barry zbyt fantastyczna, by mogła być prawdziwa. Z drugiej strony autorka wykażała się tak ogromnie szczegó-



ELIZABETH B. WHITE,
JOANNA ŚLIWA

Historyczki Holokaustu, które zrekonstruowały postać Józefy Janiny Mehlberg – żydowskiej matematyczki, która w czasach wojny ocalała od śmierci tysiące Polaków.

lową wiedzą na temat Majdanka, jego załogi i więźniów, że nikt, kto nie byłby osobiście związany z obozem, nie mógłby takowej posiadać. A jeśli te wspomnienia były prawdziwe, oznaczało to, że mają znaczenie historyczne i zasługują na to, by świat je poznał. Ale skoro były prawdziwe, to dlaczego Janina Mehlberg nie wyjawiała swojej tożsamości tuż po zakończeniu wojny i nie przyznała się do tego, czego dokonała? Spisała swoje wspomnienia dopiero w latach sześćdziesiątych, długo po tym, jak opuściła Polskę i miała już ugruntowaną pozycję w Stanach Zjednoczonych. A jeśli jej wspomnienia miały się z prawdą, to dlaczego Janina i Henry Mehlbergowie zadali sobie tyle trudu, by spreparować taką mistyfikację? Barry postanowiła, że nie wykończy tej historii bez uprzedniego potwierdzenia, że Janina Mehlberg to tak naprawdę hrabina Suchodolska.

W tamtych czasach jednak Barry nie miała możliwości takiej weryfikacji, ponieważ w 1989 roku internet nie był jeszcze powszechnie dostępny. Badanie życia Janiny Mehlberg wymagało więc przekopywania się przez sterty zakurzonych dokumentów i oglądania mikrofilmów w polskich archiwach. Barry była wówczas świeżo upieczoną mamą i pracowała dla Departamentu Sprawiedliwości przy dochodzeniach przeciwko zbrodniarzom nazistowskim w Stanach Zjednoczonych. Brakowało jej czasu i źródeł, by prowadzić badania w Polsce, zwłaszcza że nie znała języka polskiego. Ponieważ profesor Funk planował przekazanie kopii wspomnień Janiny Mehlberg Muzeum Pamięci Holokaustu w Stanach Zjednoczonych (United States Holocaust Memorial Museum, USHMM), Barry miała nadzieję, że jakiś bardziej kompetentny naukowiec zdoła je zweryfikować i wydobyć na światło dzienne.

Mijały lata, potem dziesięciolecia i nic nie wskazywało na to, że ktokolwiek zajął się weryfikacją wspomnień Janiny. Profesor Funk zmarł w 2007 roku. Barry prześladowała myśl, że prawdopodobnie jest jedynym historykiem, który posiada wiedzę na ten temat. A jeśli ta historia

jest prawdziwa? Czy Barry powinna wziąć odpowiedzialność za sprawdzenie jej autentyczności i przekazanie światu?

W 2017 roku, nadal pracując jako historyczka w USHMM, Barry podjęła się zbadania historii Janiny Mehlberg i trafiła na recenzję książki z 1975 roku napisaną przez byłego członka polskiego ruchu oporu, którego nazwisko zostało wymienione w jej wspomnieniach. Wychwalając udział »Janiny Suchodolskiej-Mehlberg« w działalności ruchu oporu na Majdanku, nadmieniał, że jej wspomnienia nie znalazły jeszcze wydawcy. Odkrycie to wprawdzie przekonało Barry, że Janina Mehlberg prawdopodobnie jest hrabiną Suchodolską, ale pomyślała też, iż potrzebuje więcej dowodów, by doprowadzić do publikacji pamiętnika. Zdecydowała, że musi zwrócić się do historyka z niezbędnymi kwalifikacjami, który potwierdziłby relację Janiny Mehlberg. Wysłała więc manuskrypt do doktor Joanny Śliwy, ekspertki od Zagłady na ziemiach polskich. Joanna przeczytała wspomnienia i zaoferowała Barry współpracę przy badaniu historii życia Janiny Mehlberg, a potem przedstawieniu jej światu.

Przekopując się przez sterty zapisków, wywiadów, zdjęć i nawiązując mnóstwo kontaktów w dziewięciu krajach na trzech kontynentach, nie tylko zdołałyśmy zweryfikować szczegóły wspomnień Janiny Mehlberg, ale odkryłyśmy też dużo więcej jej niezwykłych dokonań jako hrabiny Suchodolskiej, niż sama zrelacjonowała. Na przykład wydarzenie opisane w prologu nie zostało wspomniane, lecz znalazło się w dokumentach wojennych po Radzie Głównej Opiekuńczej (...).



Elizabeth White, Joanna Śliwa, „Fałszywa hrabina”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może niesłusznie

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissą

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz latarki. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario

Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobywca Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie

TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen

Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandry Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie siostr Austen – ich radości, cierpienia i pasję, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

Uzbrojony tylko w kamerę:

Życie i śmierć Brenta

Renauda

HBO, 21:35

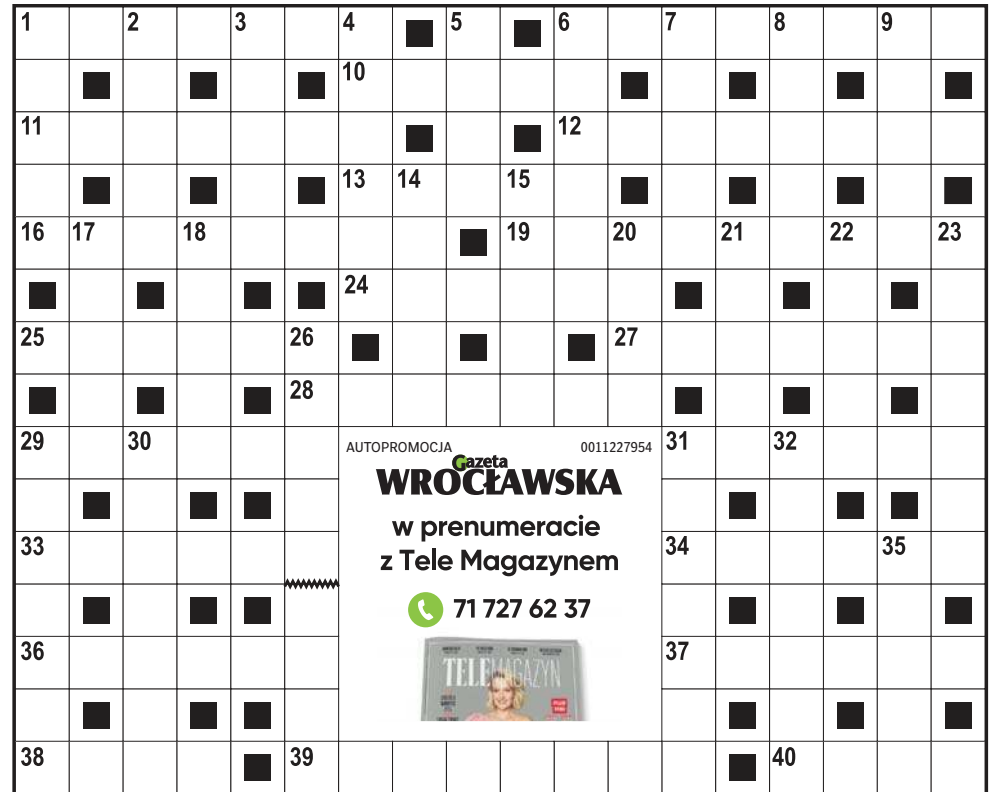
Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w ręku walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renauda, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.



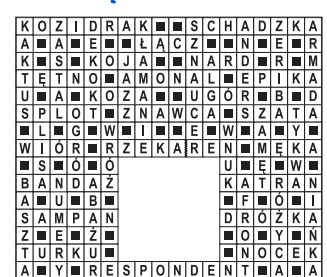
KRZYŻÓWKA NR 168

Poziomo:

- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
 - 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
 - 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
 - 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
 - 12) Księżyc dla naszej planety,
 - 13) gigant z wyspy Rodos,
 - 16) „senior” w przedszkolu,
 - 19) wyparty przez faks,
 - 24) zielona poza miastem,
 - 25) mały chłopiec, szkrab,
 - 27) przemądrzała osoba,
 - 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
 - 29) walc lub rumba,
 - 31) rozbijany na biwaku,
 - 33) step na Nizinie Węgierskiej,
 - 34) opera Richarda Straussa,
 - 36) wałkowane na stołnicy,
 - 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
 - 38) strome wybrzeże morskie,
 - 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
 - 40) jadalny skorupiak morski.
- Pionowo:**
- 1) publiczny występ artysty,
 - 2) pszenica o kłującym kłosie,
 - 3) nieduża małpa wąskonosą,
 - 4) stolica i największe miasto Omanu,
 - 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
 - 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
 - 7) ... macchiato, popularny napój,
 - 8) przychód minus rozchód,
 - 9) na wierzbie nie mruczą,
 - 14) podwodny lub flagowy,
 - 15) leczniczy wyciąg z ziół,
 - 17) dawny areszt, więzienie,
 - 18) decydują o sprawach dotyczących miasta,
 - 20) duchowny buddyjski jak ssak,
 - 21) narodowa reprezentacja w siatkówce,
 - 22) egipskie nieszczęścia,
 - 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
 - 26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
 - 29) naprawia kanapy i sofę,
 - 30) górna część ołtarza,
 - 31) atmosfera panująca w rodzinie,
 - 32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
 - 35) japoński konkurent Toyoty.



ROZWIĄZANIE NR 167



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje emocje zostaną wystawione na próbę. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi w bliskich relacjach, a wieczorem odpocząć. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma zabłyśnie. Wykorzystaj to w pracy lub miłości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że los sprzyja odważnym ruchom. **Rak (22.06 - 22.07)** Czas na porządki w myślach i planach. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że kłótnia przyniesie ulgę i pomoże ruszyć do przodu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz harmonię, której ci brakowało. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkanie z kimś wyjątkowym poprawi ci humor... **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach serca i finansów. **Waga (23.09 - 22.10)** Los przynosi niespodzianki. Zachowaj optymizm. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że twoja wiara w sukces będzie przyciągać okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na konkretach. Zbyt wiele obowiązków naraz może cię zmęczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by precyzyjnie ustalić priorytety. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wykażesz się dużą kreatywnością. Wykorzystaj ją w pracy lub pasji. Horoskop na dziś wróży, że możesz stworzyć coś wyjątkowego. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen emocji. Nie uciekaj w marzenia. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konkretnie. Zobaczysz dzięki temu efekty.

Wymagająca grupa... Sereny dla Igi Świątek w WTA Finals

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek poznała rywalki, z którymi zmierzy się w fazie grupowej w WTA Finals w Rijadzie. Losowanie specjalnie dla nas skomentował Wojciech Fibak.

- Wierzę, że przebiję się co najmniej do półfinału, ale znając naszą reprezentantkę, ona mierzy wysoko i jej standardem będzie co najmniej awans do finału - mówi nam były znakomity tenisista, zwycięzca 15 turniejów w grze pojedynczej.

W grupie Anisimowa, Rybakina, Keys

Polka zagra w stolicy Arabii Saudyjskiej w grupie Sereny Williams (grupy noszą nazwę byłych liderów światowego rankingu). Rywalkami polskiego numeru 2. w światowym zestawieniu będą: Amanda Anisimowa (4. WTA), Jelena Rybakina (6. WTA) oraz Medison Keys (7. WTA).

Aktualnie prowadząca w rankingu Aryna Sabalenka zmierzy się w grupie Steffi Graf z Coco Gauff, Jessica Pegulą i Jasmine Paolini.

Po wtorkowym losowaniu optymistą jest Wojciech Fibak. Mimo trudnej grupy raszynianki wierzy w jej awans co najmniej do półfinału.

- Iga zawsze mierzy wysoko. Znając naszą tenisistkę, wiem, że jej celem będzie występ w spotkaniu finałowym i tego Idze życzę. Zawsze podziwiam Igę, zachwycam się jej tenisem, walecznością oraz podejściem do każdego spotkania czy turnieju, a teraz, gdy chodzi o WTA Finals, jestem... spokojny. Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga właśnie, z taką



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Wojciech Fibak: - Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga, z taką szybkością i zwrotnością

szybkością i zwrotnością - mówi nam triumfator 52 turniejów w grze podwójnej.

- To, że w końcówce sezonu przytrafiło się Idze kilka porażek, niczego nie zmienia, to element gry, przegrane zdarzały się wszystkim, nawet najlepszym w historii. Taka jest też charakterystyka tenisa, nikt nie jest w stanie wygrywać cały czas. Za nami wyjątkowy sezon dla Igi i całego polskiego tenisa w jego długiej, ponadstuletniej historii. Reprezentant Polski - bez podziału na płęć - po raz pierwszy wygrał Wimbledon i uważam to za największy sukces w historii polskiego tenisa. To osiągnięcie porównałbym

do trzech wygranych Igi we French Open - dodaje były znakomity tenisista.

Amanda znalazła klucz?

Wśród grupowych rywelek Świątek Fibak zwraca uwagę przede wszystkim na Anisimową, z którą w lipcu nasza reprezentantka gładko wygrała w finale Wimbledonu 6:0, 6:0. Czwarta w rankingu WTA reprezentantka Stanów Zjednoczonych szybko zrewanżowała się jednak Polce. We wrześniu w ćwierćfinale US Open pokonała Igę 6:4, 6:3.

- Amanda znalazła jakiś klucz do tego, aby atakować serwisy Igi, łamać rytm naszej

tenisistki. Wolałbym, żeby trafiła do grupy Aryny Sabalenki - uważa zwycięzca Australian Open w grze podwójnej z 1978 roku.

Fibak przestrzega też przed Jeleną Rybakiną. Świątek z reprezentantką Kazachstanu zmierzyły się dotychczas 10 razy, z czego Polka wygrała 6 pojedynków, a Rybakina 4.

- To jest bardzo trudna i wymagająca tenisistka. Jest niebezpieczna, potrafiła już kilka razy wygrać z Igą. Ma atuty w postaci mocnych serwisów, ale jest trochę nierówna. Z drugiej strony może to dobrze, że Świątek zagra z nią zamiast z Pegulą. Mentalnie nie jest aż tak silna jak Amerykanka, choć ta z kolei nie ma aż tak ewidentnych atutów technicznych.

- Medison Keys? Ostatnio nie jest w wybitnej formie, pokonała ją niedawno Paolini. Iga powinna z nią sobie poradzić - podsumował w rozmowie z nami były dziesiąty tenisista światowego rankingu.

Bilans meczów Świątek - Keys jest korzystny dla urodzonej w Warszawie tenisistki 5:2.

Polka zna już smak zwycięstwa

Prestżowy turniej WTA Finals, z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, po raz drugi z rzędu odbędzie się w Rijadzie. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 1 listopada i potrwają do 8 listopada.

W ubiegłym roku WTA Finals wygrała Coco Gauff. Iga Świątek zwyciężyła w 2023 roku, w 2015 triumfowała Agnieszka Radwańska. Pula nagród w Rijadzie wyniesie 15,5 mln dolarów.

©P

Bałagan na całego. Polka z najlepszym czasem czy rekordem świata?

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Sporo kontrowersji wzbudził nowy pomysł World Athletics, który wprowadził w chodzie sportowym nowy dystans - dystans maratonu. O co chodzi z tymi innowacjami?

Otóż pod koniec 2024 roku, działacze World Athletics, podjęli decyzję, że od przyszłego sezonu, wprowadzone zostaną zupełnie nowe dystanse, w miejsce istniejących.

I tak zamiast rywalizacji na 20 km rozgrywany będzie dystans półmaratonu (21,0975 km), a walkę na 35 km zastąpi marsz na dystansie maratońskim, czyli 42 km i 195 metrów.

Co ciekawe, półmaraton będzie od 2028 roku (Los Angeles) jedyną konkurencją olimpijską w chodzie sportowym (zamiast 20 km)...

A na Igrzyskach XXXIV Olimpiady 50 km zostanie zastąpione... sztafetą mieszaną 4x100 metrów.

Na pozostałych imprezach rangi mistrzowskiej chodźarze będą się ścigali zarówno w półmaratonie, jak w maratonie.

Po raz pierwszy, obie konkurencje zadebiutowały kilka dni temu, podczas zawodów „Lusatian Race Walking” zaliczanych do cyklu „World Athletics Race Walking Tour - Silver”.

Na „Weinaparkstadion” w saksońskim Zittau, najszybszą w maratonie okazała się nasza Katarzyna Zdziebło, której na mecie zmierzono czas 3:24:19 - to najlepszy czas w krótkiej historii tego dystansu na świecie...

W zmaganiach panów, czwarty na mecie zameldował się Maher Ben Hlima z czasem 3:07:51 i to jest nieoficjalny rekord Polski (liderem tabel światowych jest Japończyk Hayato Katsuki - 2:55:28).

Dla porównania, najszybszymi biegaczami w historii maratonu są rzecz jasna Kenijczycy - Ruth Chepngetich (2:09:56 - 2024) i Kelvin Kiptum (2:00:35 - 2023), którzy uzyskali wyniki użyskali w Chicago. ©P



FOT. BEN STANSALL/AFP/NEWS

Nasza wicemistrzyni świata i Europy Katarzyna Zdziebło jest dzisiaj najszybszą maratonką w chodzie sportowym

Największy hit na koniec. Legia gra z Pogonią w Pucharze Polski

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. W maju Legia Warszawa po fenomenalnym meczu wygrała 4:3 finał Pucharu Polski z Pogonią Szczecin właśnie. Teraz te drużyny w trwającej edycji zmierzą się już na etapie 1/16 finału.

Początek hitu przy Łazienkowskiej o godz. 21.00. Wcześniej zaplanowano trzy inne spotkania.

Niespełna cztery miesiące minęły od pamiętnego finału

między Legią a Pogonią na PGE Narodowym. Sporo się zmieniło od tamtego czasu w obu drużynach. Mają nowych trenerów i póki co regularnie rozczarowują w lidze, o czym świadczy aktualna tabela (kolejno dziesiąte i dziewiąte miejsce). Zaraz jedna z nich straci ważny front, bo za taki trzeba uznać krajowy puchar gwarantujący zwycięzcy udział w eliminacjach Ligi Europy.

Legia i Pogoń spotkały się już w tym sezonie, również w Warszawie. Goście prowadzeni wtedy jeszcze przez Ro-

berta Kolendowicza przegrali 0:1 po bramce z czwartej minuty po rzucie karnym autorstwa Milety Rajovicia. Poziom widowiska rozczarował. Czy teraz też szykuje się zamknięty mecz z powodu wysokiej stawki? Oby nie.

- Jednym meczem nie możesz wygrać pucharu, ale możesz go przegrać. Chcemy wygrać i awansować - podkreśla trener Pogoni Thomas Thomasberg. Pod wodzą Duńczyka drużyna Portowców nabrała wiatr w żagle; ugrała siedem punktów w trzech spotkaniach.

Ostatnio uporała się rzutem na taśmą z Cracovią (2:1). Legia natomiast nie była w stanie znaleźć sposobu na Lecha Poznań (0:0). - Jest bardzo ciężko, ale musimy trzymać się razem, a nie obwiniać się nawzajem. Musimy walczyć - podkreślił obrońca Radovan Pankov. Według bukmacherów jego Legia jest zdecydowanym faworytem meczu z Pogonią.

Decyzją nowego szefa sędziów Marcina Szulca widowisko w stolicy poprowadzi sędzia Szymon Marciniak, który zagwizdał także w finale mi-

dzy tymi drużynami. Do jego dyspozycji będzie system weryfikacji (VAR). Obsługą go Paweł Pskit i Jacek Małyszek.

Do środy sprzedano około 22 tys. biletów z puli wynoszącej nieco ponad 29 tys. Mecz będzie transmitowany w paśmie otwartym przez TVP Sport.

Co jeszcze nas czeka w ostatni dzień 1/16 finału? Pucharowe emocje rozpoczną się w samo południe. Czwartoligowy Gryf Słupsk - z kurierem, żołnierzem czy magazynierem w składzie - spróbuje dokonać kolejnej sensacji, czyli ograć mi-

strza Polski, Lecha Poznań, tak jak zrobił to w ubiegłym tygodniu gibraltarski Lincoln Red Imps w meczu Ligi Konferencji. Z pomorskiego przeniesiemy się później na Dolny Śląsk, bo o godz. 15 1-ligowa Miedź Legnica zagra z Jagiellonią Białystok. O godz. 18 wrócimy na północ, bo na Wybrzeżu wystąpią Arka Gdynia i nowy lider ekstraklasy - Górnik Zabrze.

Losowanie par 1/8 finału odbędzie się we wtorek 4 listopada, o godz. 12. Mecze tej fazy czekają nas w dniach od 2 do 4 grudnia włącznie. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

WTOREK, 28.10

Multi Multi – godz. 22:00

4, 13, 23, 25, 27, 30, 31, [33],
37, 38, 41, 42, 43, 45, 46, 53,
65, 66, 76, 80

Mini Lotto

3, 7, 16, 22, 37

Lotto

18, 22, 27, 31, 34, 47

Lotto Plus

5, 6, 10, 20, 25, 49

Kaskada – godz. 22:00

1, 2, 4, 5, 8, 10, 13, 14, 20, 21,
23, 24

Ekstra Pensja

19, 22, 25, 32, 34 + 1

Ekstra Premia

10, 11, 12, 22, 26 + 3

ŚRODA, 29.10

Multi Multi – godz. 14:00

1, 13, 23, 29, 34, 37, 41, 43,

44, 47, 48, 50, 51, 55, [59],
65, 67, 68, 74, 75

Kaskada – godz. 14:00

1, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 15, 17, 21,
23

Ćwierćfinalista Ligi Konferencji na drodze Miedzi

Piotr Janas

x.ocm: @Piotr_K_Janas

Dziś o godz. 15 Miedź Legnica podejmie Jagiellonię Białystok w meczu 1/16 finału STS Pucharu Polski. Czy gospodarzy stać na sprawienie niespodzianki?

Miedź przystąpi do spotkania pucharowego w dobrych nastrojach, ponieważ w weekend przełamała się na wyjeździe. Legniczanie pokonali w Mielcu miejscową Stal 2:1 po bramkach Asiera Córdoby i Kamila Kościelnego, choć do przerwy przegrywali po голу zdobytym bezpośrednio z rzutu wolnego przez Macieja Domańskiego.

Do meczu z „Jagą” gospodarze przystąpią jako 12 ekipa w tabeli Betclit 1 ligi z dorobkiem 18 punktów. Warto jednak odnotować, że strata do strefy barażowej wynosi już tylko 3 oczka.

Jagiellonia z kolei przerwała serię 18 spotkań z rzędu bez porażki (licząc rozgrywki ligowe i europejskie puchary), przegrywając w poprzedniej kolejce PKO Ekstraklasy z Górnikiem w Zabrzu 1:2. Białostoczanie do Legnicy przyjeżdżają jednak



FOT. WOJCIECH WOŹNIAK

Ostatni mecz o stawkę pomiędzy Miedzią a Jagiellonią miał miejsce w 2023 roku, gdy Miedź grała w PKO Ekstraklasie. Od tamtej pory oba zespoły przeszły ogromne zmiany

jako wicelider najwyższej klasy rozgrywkowej, uczestnik fazy ligowej Ligi Konferencji, w której w poprzednim sezonie doszli aż do ćwierćfinału i z królem strzelców tych rozgrywek - Afimico Pululu.

- W mojej opinii Jagiellonia to obecnie najlepiej grający ze-

spół w Polsce. Nie podchodzimy do tego meczu z perspektywy, że to białostoczanie są faworytem, tylko żeby dobrze się do niego przygotować. Myślę, że czeka nas bardzo dobre piłkarskie spotkanie, bardzo wymagające pod kątem intensywności, taktyki oraz jako-

ści przeciwnika. My też mamy swoją jakość, którą też chcemy pokazać i przejść do kolejnej rundy - zapewnia trener Miedzi Janusz Niedźwiedź.

Zespół znad Kaczawy w poprzedniej rundzie STS Pucharu Polski pokonał u siebie Pogoń Siedlce 2:0 po trafieniach Mar-

cela Mansfelda oraz Kamila Antonika. Natomiast ekipa z Białegostoku w 1/32 finału nie rozgrywała spotkania w tej fazie, ponieważ drużyny reprezentujące Polskę w europejskich pucharach zaczynają grę w krajowych rozgrywkach od 1/16 finału.

W zespole Miedzi występuje Bartosz Kwiecień, który w latach 2017-2021, z przerwą na półroczne wypożyczenie do Arki Gdynia, grał w barwach klubu z Białegostoku. Za to w Jagiellonii gra Dawid Drachal, który w sezonie 2022/2023 był pomocnikiem Zielono-Niebiesko-Czerwonych. W sezonie ekstraklasowym 16 razy pojawiał się na boisku i strzelił jednego gola.

- Mam zawodników, którzy są blisko podstawowego składu i czasem detale decydują o tym, czy wyjdzie jeden czy drugi piłkarz. Możemy spodziewać się zmian z racji wyrównanej rywalizacji na kilku pozycjach. Jak duże mogą to być zmiany, zobaczymy w czwartek. Bez względu kto wyjdzie od początku, a kto pojawi się w dalszej części meczu, chcemy zagrać dobre spotkanie - zaznacza trener Niedźwiedź.

Początek meczu na Stadionie Miejskim im. Orła Białego w Legnicy o godz. 15. Bilety można kupować w Strefie Miedzi (czynnej w godz. 9-16), na stronie: bilety.miedzylegnica.eu oraz w kasach stadionowych na dwie godziny przed rozpoczęciem spotkania. Transmisja w TVP Sport. ©©

1/16 FINAŁU PUCHARU POLSKI

Wyniki: LKS II Goczałkowice Zdrój - Polonia Bytom 0:7 (Gajda 7, 14, Wróblewski 16-sam., Terlecki 34, Burkiewicz 61, Stefański 80, Wojtyra 87), Olimpia Grudziądz - Śląsk Wrocław 0:1 (Warchol 79), ŁKS Łódź - GKS Katowice 1:2 (Jędrzych 84-sam. - Jędrzych 31-k., Szkurin 61), Chojniczanka Chojnice - Świt Szczecin 3:1 (Śabala 37, 77-k., Eizenchart 54 - Kort 6), Zawisza Bydgoszcz - GKS Wilkielc 3:0 (Bojas 58, Staniak 75, Kozłowski 78), Znicz Pruszków - Korona Kielce 0:3 (Rubeż 15, 47, Nikołow 60-k.), Odra Opole - Piast Gliwice 0:2 (Dalmau 29, Cassio 59-sam.), Avia Świdnik - Flota Świnoujście 3:0 (Pisarek 13, Zuber 33, Pigiel 43), Hutnik Kraków - Wisła Kraków 0:1 (Duda 61).

Mecze: Widzew Łódź - KGHM Zagłębie Lubin, Puszcza Niepołomice - Lechia Gdańsk oraz Raków Częstochowa - Cracovia - zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

Dziś: Gryf Słupsk - Lech Poznań (g. 12, TVP Sport), **Miedź Legnica** - Jagiellonia Białystok (g. 15, TVP Sport), Arka Gdynia - Górnik Zabrze (g. 18, TVP Sport), Legia Warszawa - Pogoń Szczecin (g. 21, TVP Sport).

Młode Pantery zagrają o finał

DF

sport@gazeta.wroc.pl

FUTBOL AMERYKAŃSKI. W niedzielę (godz. 13:00) juniorzy Panthers rozegrają półfinał Polskiej Futbol Ligi Juniorów. Przeciwnikiem wrocławian na Stadionie Olimpijskim będą Rhinos Wyszaków.

Rhinos to drużyna, która zajęła drugie miejsce w Grupie Północnej. Lepszy w sezonie zasadniczym na północy okazał się tylko zespół Warsaw Mets. Co ciekawe, rok temu „Pantery” w półfinale również mierzyły się z ekipą z Wyszakowa. Wtedy na Stadionie Olimpijskim lepsi okazali się wrocławianie, wygrywając 23:0.

- Tamten mecz był bardzo zacięty, ale ostatecznie to my awansowaliśmy do finału rozgrywek. To bardzo dobra drużyna, która w swojej grupie

przegrała tylko z Warsaw Mets, więc nie sądzę, że oddadzą półfinał bez walki. Czekamy nas ciężkie i wymagające spotkanie, ale zrobimy wszystko, aby wyjść z tego starcia zwycięsko - komentuje przed meczem Miłosz Maćków, główny trener Panthers Juniors.

- Nastawienie w drużynie jest bardzo dobre. Każdy jest świadomy, co jest stawką tego spotkania. Uważam, że czeka nas trudny mecz. Rhinos to dobrze zorganizowany skład, grający prosty, lecz skuteczny futbol. Spodziewamy się walki przez całe cztery kwarty. W zeszłym roku pokazali, że nie można ich lekceważyć - dodaje Alex Okrasa, linbacker Panthers Juniors.

Niedzielne spotkanie na Stadionie Olimpijskim rozpocznie się o godz. 13:00. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. ©©

Kowalski wśród największych regresów w lidze

Dawid Foltyniewicz

dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bartłomiej Kowalski z Betard Sparty Wrocław zajął czwarte miejsce w rankingu największych spadków skuteczności w PGE Ekstralidze.

Ranking powstał na bazie listy klasyfikacyjnej, która zestawia żużlowców na podstawie ich średniej biegopunktowej. Za główną statystykę uznano liczbę miejsc, o jakie spadł zawodnik w porównaniu do sezonu 2024.

Niechlubne miano lidera tego rankingu należy do Jarosława Hampela. 43-latek w ostatnim sezonie w swojej karierze zanotował średnią na poziomie 1,474, co dało mu 35. miejsce na liście klasyfikacyjnej (spadek o 24 pozycje).

W sezonie 2025 rozczarowujące występy zaliczali



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Bartłomiej Kowalski w sezonie 2025 w wyjazdowych meczach zdobywał średnio 0,824 punktu na bieg

także Rasmus Jensen i Robert Lambert, którzy uplasowali się w czołowej trójce zestawienia.

Bezpośrednio za ich plecami znalazł się Bartłomiej Kowalski. Tegoroczny sezon był jego najsłabszym od dołą-

czenia do Betard Sparty w 2022 roku. O ile 23-latek na swoim domowym Stadionie Olimpijskim utrzymywał niezłą skuteczność (1,976), o tyle na wyjazdach prezentował się wyraźnie gorzej (0,824).

Bardzo prawdopodobne, że sezon 2026 będzie jego ostatnim we wrocławskiej drużynie. W przyszłym roku po raz ostatni będzie zawodnikiem U24. W 2027 tę rolę w Betard Sparcie przejmie Jakub Krawczyk, który wróci do Wrocławia po sezonie jazdy w Moonfin Malesie Ostrów Wielkopolski.

NAJWIĘKSZE REGRESY 2025

Kolejno: imię i nazwisko, średnia biegopunktowa, spadek na liście klasyfikacyjnej w porównaniu do sezonu 2024

1. Jarosław Hampel	1,474	-24
2. Rasmus Jensen	1,352	-17
3. Robert Lambert	1,876	-16
4. Bartłomiej Kowalski	1,453	-15
5. Fredrik Lindgren	1,707	-10
6. Anders Thomsen	1,948	-9
- Kacper Łobodziński	0,897	-9
8. Martin Vaculik	2,042	-8
9. Max Fricke	1,943	-7
- Wadim Tarasienko	1,733	-7

©©